

Góra Przemienienia

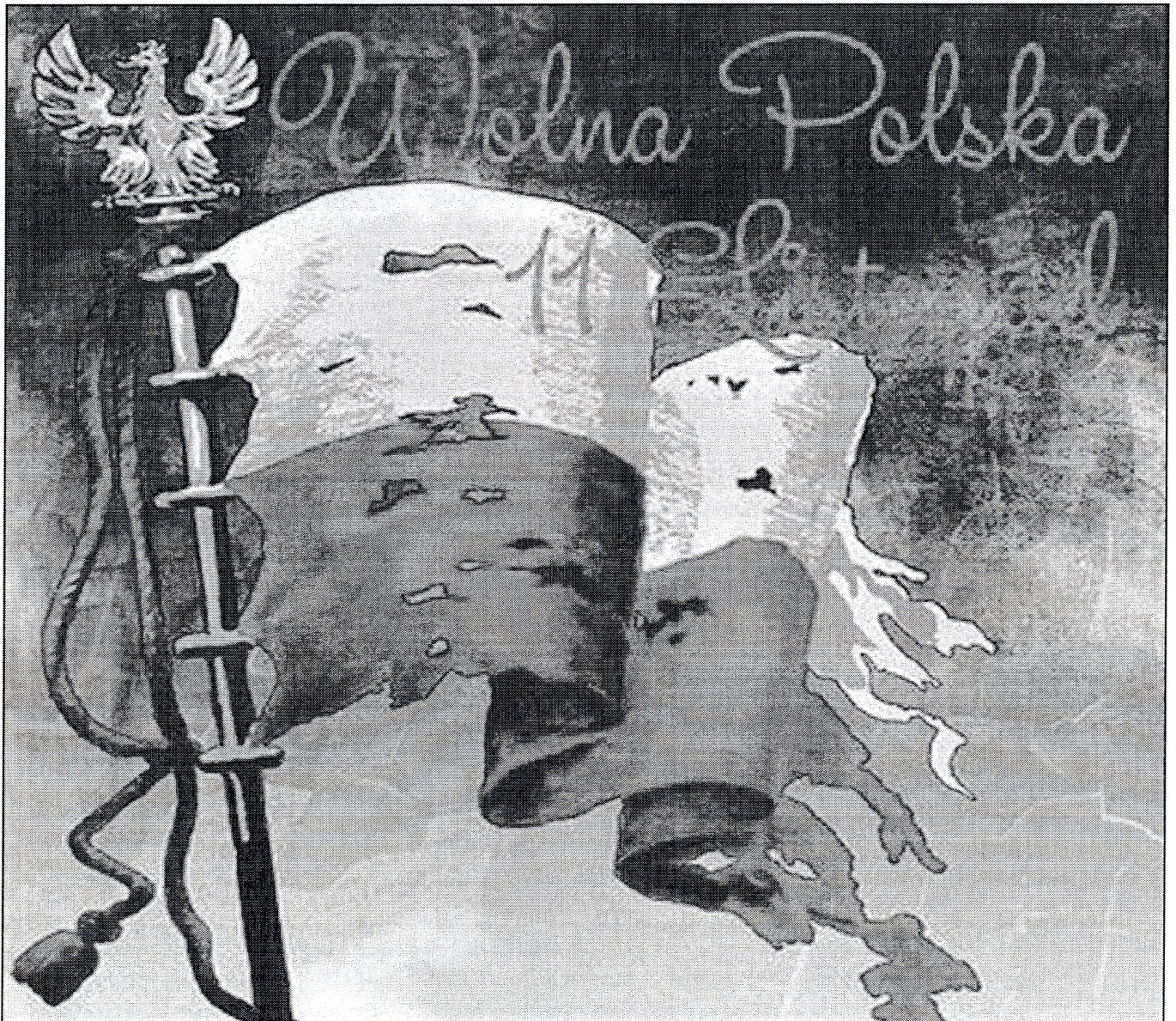
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 45 (740) 12 listopada 2017 r.

11 Listopada

Narodowe Święto Niepodległości



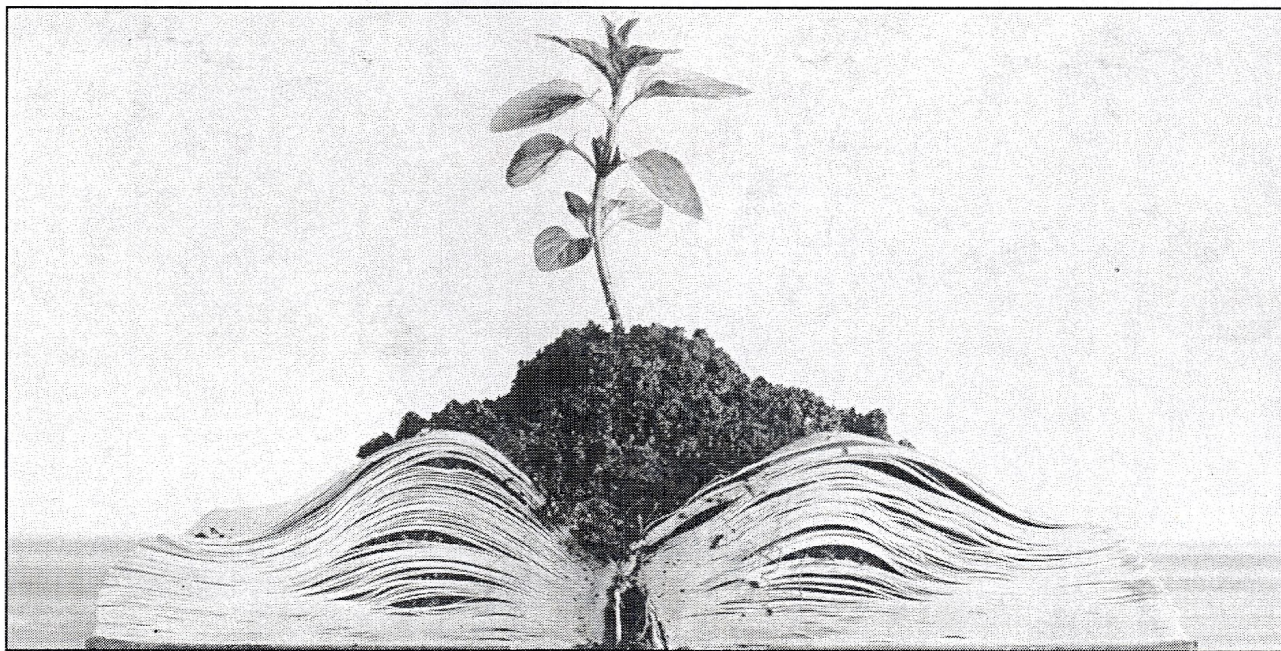
„Mądrość jest wspaniała i niewiedząca”

(Mdr 6,12).

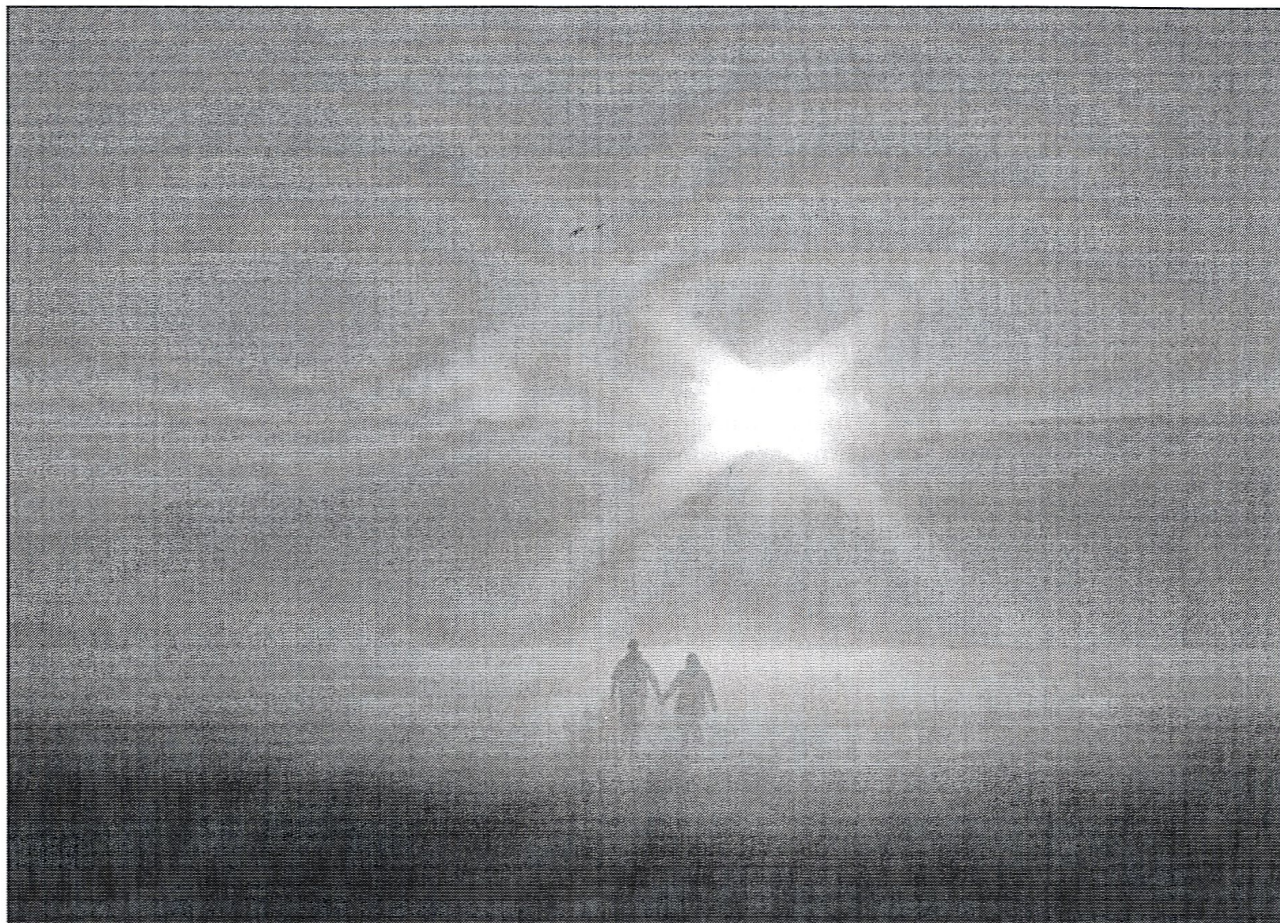
Dziś usłyszeliśmy fragment z Księgi Mądrości. Do grupy Ksiąg mądrościowych zaliczamy pięć ksiąg: Hioba (Hi); Przysłów (Prz); Koheleta (Koh); Mądrości (Mdr) i Syracha (Syr). Nas najbardziej interesuje pytanie: czym jest mądrość i jak ją zdobyć, osiągnąć? Autor natchniony przypisuje jej wspaniałe przymioty, które wynoszą człowieka ponad zwyczajne życie naznaczone wieloma trudnościami, wobec których staje, aby je rozwiązać. Nas nie interesuje pojęcie mądrości w znaczeniu świeckim, obiegowym, kiedy mądrość ludzka jest niekiedy opatrzona tytułami naukowymi. W starożytności takich tytułów nie było. Był nauczyciel, był mistrz, był biegły w Prawie, był mędrzec... Tworzyli oni maksymy, przysłowia, gdzie i u nas są znane i określane jako mądrość narodów. Ukazują one w sposób skondensowany sedno sprawy; trafiają w istotę rzeczy i świadczą o umiejętności wyciągania wniosków, postrzegania tego, co się wokół dzieje, aby syntetycznie ująć daną rzeczywistość.

Pismo Święte Starego Testamentu, bo do niego trzeba odnieść pojęcie mądrości, korzystało z dorobku mądrości świeckiej. Mędrzy Izraela patrzyli jednak na rzeczywistość z bawczą, w odniesieniu do Boga. W optyce Bożego spojrzenia patrzyli na wydarzenia dziejowe i starają się je naświetlać, oceniać, wskazywać drogę. Mądrość ma wymiar religijny, a jest nią bojaźń Boża. Trzeba jednak powiedzieć, że ów religijny wymiar wylaniał się stopniowo. Mądrość „może oznaczać sprawność manualną i zawodową, zmysł polityczny, zdolność rozróżniania dobra i zła, ale także przebiegłość, zręczność, sztukę magiczną. Ludzka mądrość może być wykorzystana do czynienia dobra lub zła...”¹. Księgi mądrościowe pokazują, że „Bóg jest naprawdę mądry mądrością przerastającą wszystko, co człowiek może oglądać w całym dziele stworzenia, lecz czego nie jest zdolny całkowicie zgłębić”². Mądrość jest uosobieniem samego Boga, przemawia jako osoba i jest obecna w Bogu. Mądrość Boga uka-

zywana jest w tych Księgach różnorodnie, w bogatych odcieniach, które są przymiotami Najwyższego. Mądrość jest zainteresowana losem człowieka. Prawdziwa mądrość prowadzi człowieka do szczęścia. Przeciwnieństwem mądrości jest głupota, która wiedzie człowieka do nieszczęścia, do ruiny. Interesuje się problemem odpłaty za życie, które jest utożsamiane ze sprawiedliwością. Na nasz własny użytek, a nie akademicki, trzeba powiedzieć, że mądrość jest przymiotem Boga, pochodzi od Boga, a „zostaje osiągnięta dzięki modlitwie”, a która „jest źródłem cnót i zapewnia wszelkie dobra”³. Mądrość, która jest przymiotem Boga, wszystko porządkuje, wprowadza ład i porządek w dzieło stworzenia. Mędrzec chwali Mądrość: „Jest bowiem w niej duch rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, nie zadający bólu, miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, miłujący ludzi, mocny, niezawodny, beztroski, wszechmogą-



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	W drodze do Płaczącej Madonny z Nizankowic...14
	Zdążając ku rocznicy Odzyskania Niepodległości...4	Święci z naszych witraży.....16
	Niebo.....10	LECTIO DIVINA.....19
	MARCIN LUTER.....12	Ogłoszenia i intencje.....20



cy i wszystkowidzący, przenikający wszelkie duchy rozumne, czyste [i] najsubtelniejsze. Mądrość bowiem jest ruchliwsza od wszelkiego ruchu; przez wszystko przechodzi i przenika dzięki czystości. Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przezczystym wpływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest bowiem odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skażony działania Boga, obrazem Jego dobroci. Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, kształtuje przyjaciół Bożych i proroków. Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością. Bo ona piękniejsza niż słońce i niż wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością – uzyska pierwszeństwo, po tamtej bowiem pozostaje noc, a Mądrości zło nie przemoże. Sięga potężnie od krańca i włada wszystkim z dobrocią” (Mdr 7,22 – 8,1).

Przytoczyłem jakby definicję Mądrości, czyli określenie samego Boga, Jego przymiotów, a jednocześnie odniesienie do życia, aby w świetle Mądrości oceniać swoje życie. Autor Księgi Mądrości zachęca nas, czytelników zagłębiających się w słowo na-

tchnione, do szukania mądrości, która „uprzedza (...) tych, co jej pragną” (Mdr 6,12-13). Mądrości, która „jest wspaniała i niewiedząca”, trzeba szukać, umiłować ją, pragnąć jej, aby coraz to głębiej ją poznawać. Aby ją zdobyć trzeba się mocno natrudzić, trzeba wstawiać dla jej zdobycia już o świcie, nie można się leniwic. Ona jest bardzo blisko człowieka. „siedzi u drzwi”, ale trzeba jej otworzyć, zaprosić do wejścia. Takiej sytuacji nie można przespać; potrzeba roztropności. Leniwiec może ją utracić, może okazać się niegodny jej zatrzymania. Ona pójdzie tam, gdzie znajdzie godniejszych, roztropniejszych, ceniących sobie jej walory.

Mądrość wskazuje nam ostateczny cel życia człowieka na ziemi. Ten cel jasno wyklada nam dziś św. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan (4,13-18). Daje jasne wskazówki odnośnie tych, którzy odeszli z tego świata. Mądrość bowiem uczy, że nie powinniśmy się smucić, bo na smutek nie pozwala nam nadzieja życia wiecznego. Nasza nadzieja ma mocny fundament, bo opiera się na prawdzie o zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Oparcie również znajdujemy w słowie Pańskim, bo ono mówi o zmartwych-

wstaniu. Klarownie brzmią słowa Apostoła Narodów: „Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami”.

Na spotkanie z Panem trzeba być przygotowanym. Trzeba wyjść z oliwą wiary, niewzruszonej nadziei i płomieniem miłości. Trzeba roztropności, bo Oblubieniec może nadejść o każdej porze i może zawezwać nas do siebie. Czy można nie zrozumieć słów Pańskiej przestrogi? Czy można jaśniej to wyrazić? – „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”. Czuwanie jest mądrością życia.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Księgi mądrościowe. Wstęp, w: Biblia jerozolimska, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2006, s. 655.

² Tamże.

³ Księga Mądrości. Wstęp, w: Biblia jerozolimska, j.w., s. 902.

Zdążając ku setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości

11 Listopad 2017.

Ciekawy jest ten 2017 rok. Ciekawy ze względu na prawidłowość pewnych wydarzeń. Otóż w roku 1517, mnich z zakonu augustiańskiego, Marcin Luter, dnia 31 października 1517 roku, na drzwiach katedry w Wittenberdze, przybił 95 swoich tez, usiłując reformować Kościół. Co z tego wyszło? – Herezja! Deformacja! Zasady głoszone przez Marcina Lutera doprowadziły do degradacji człowieka i jego wiary¹. Z okazji jej pięćsetnej rocznicy, można spotkać refleksje mówiące, że „nie ma czego świętować”, bo „Luter odrzucił wszystkie zasady wiary katolickiej, Pisma Świętego, Tradycji Apostolskiej, Magisterium Papieży i Soborów, biskupstwo”². „Reformacja nie była dziełem Ducha Świętego”, ocenił ks. kard. Gerhard Muller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary³.

Dwieście lat później, w roku 1717, trzysta lat temu, powstała masoneria. „Masoneria wytacza coraz nowsze działa, by zniszczyć Kościół. Święty Maksymilian Maria Kolbe już 100 lat temu założył Milicję Niepokalanej, która ratuje świat miłością i modlitwą”⁴. Masoni mają wielki wpływ na powstawanie prawa, na podejmowane decyzje wagi państwowej, a swoje niszczące ostrze wycelowane jest w Kościół. Można pytać: co Europa, Francja, zrobiła ze swoim chrześcijaństwem? Czy jest jakiś ratunek dla świa-

ta. „Trzeba wrócić do chrześcijańskich korzeni kultury, jeżeli chcemy, żeby Europa została Europą. Musimy Ewangelią przeniknąć serca i umysły ludzi innych kontynentów, jeżeli chcemy, żeby Chrystus był prawdziwie Królem wszechświata” – mówił ks. abp Marek Jędraszewski⁵. Trzeba wrócić do Dekalogu, do Ewangelii, do Katechizmu Kościoła Katolickiego, nazywanego „zaktualizowaną nawigacją po wierze”, którego 25-lecie promulgacji obchodzimy w tym roku⁶. Winniśmy wracać do przepowiadania św. Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Ojczyzny, aby umacniać swoją wiarę i odważnie ją wyznawać⁷.

I znowu dwieście lat później – rok 1917 – objawienia fatimskie. „13 października 1917. Szóste objawienie się Matki Bożej. Nie obrażajcie Boga grzechami”⁸. Te objawienia znamy dość dobrze z corocznych nabożeństw fatimskich. Rok ten, to czas rewolucji bolszewickiej, siejącej ogromne zniszczenia w sferze ducha, w kulturze, w niewyobrażalnych męczarniach ludzi⁹. Można przeczytać doskonałą syntezę tego, co było dziełem tej rewolucji: „Sto lat temu wybuchła rewolucja bolszewicka. Komuniści rozpoczęli wcielanie w życie swych utopijnych idei. Obiecywali raj na ziemi, a stworzyli piekło. Ustrój, który miał przynieść szczęście ludzkości, pozostawił po sobie ponad sto milionów śmiertel-

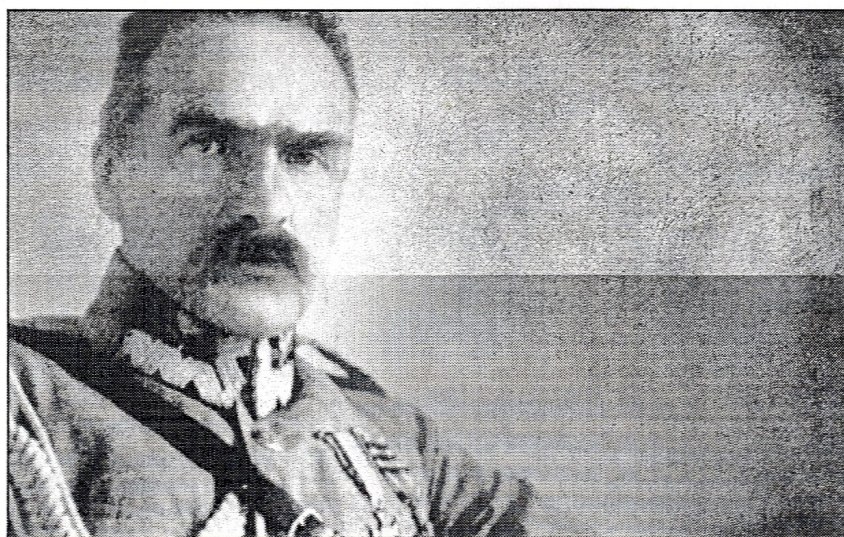
nych ofiar. Dla całych narodów oznaczał terror, nędzę, upodlenie i ciągnące się do dziś skutki społecznej destrukcji. Zbrodniczy system nigdy nie doczekał się swojej Norymbergii”¹⁰. „Komunizm od początku odrzucał religię, państwo, tradycję narodową i rodzinę. Odrzuca i Boga, i wszystko, czemu ludzie oddają cześć”¹¹.

Czym żyje Europa? Swoimi problemami, kiedy to przychodzi jej zmierzyć się z falami uchodźców i imigrantów, kiedy naciera islam, kiedy Pan Bóg jest usuwany z życia jej mieszkańców, kiedy burzy się kościoły, a buduje meczety, kiedy popiera się wielokulturowość, która nie przynosi spodziewanych rezultatów, kiedy „francuski sąd uznał, że krzyż nie może być elementem pomnika, i nakazał jego usunięcie. Niechęć Europy do swoich korzeni przybiera postać paranoi”¹². Patrząc na Europę zachodnią, można powiedzieć, że Polska mimo swoich ułomności moralnych, niedostatków wiary, jest wzorem życia religijnego na tym Starym Kontynencie¹³. Napływa coraz głośniejsze wołanie: „Ratujmy Europę”¹⁴ przed duchową depresją, nihilizmem, oddalaniem się od Boga czy usuwaniem Go z życia ludzi. Nadal aktualne jest przesłanie św. Jana Pawła II „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Trzeba zaprzestać prowadzenia ateistycznej rebelii¹⁵;

Czym żyła i czym żyje nasza Ojczyzna w ostatnich dwóch miesiącach? Życie biegnie szybko przynosząc coraz to nowe wydarzenia, a także coraz to nowe wyzwania. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w mediach można przeczytać tak od strony religijno - moralnej:

- o Różańcu do Granic¹⁶ i ostrej krytyce przeciwko tej formie modlitwy wypowiedzianej przez liberałów i środowiska ateistyczne oraz lewackie, a przeciw „Różaniec przemienienia”¹⁷;

- o wartości rodziny. Coraz wyraźniej i głośniej mówi się o zagrożeniach jakie niesie ideologia gender; o jej destrukcyjnej roli jaką wywiera na rodzinę¹⁸. Należy boleć nad plagą rozwo-



dów, gdyż „w miastach średni odsetek rozwodów to 43 proc. A są takie miasta jak Łódź, których ta średnia wynosi ok. 50 proc”¹⁹. Czytam w prasie: „Pornografia plus gender to wychowanie ludzi na niezdolnych do małżeństwa i życia w rodzinie”²⁰

- o tym, że „Młodzi nie chcą ślubu” i „jak przeciwdziałać kryzysowi duchowości małżeńskiej?”²¹; apel: „Postawmy Chrystusa w centrum. Walkę o Pana Jezusa w małżeństwie należy zacząć od zaplanowania czasu, który chcemy Mu poświęcić”²²;

- o batalii o świętowanie niedziel: „Świętowanie stanowi wyśmienitą szansę dla uświęcenia polskiej polityki jako troski o dobro wspólne. Polityka polska potrzebuje także istotnego uświęcenia. Ileż w niej walki, kłamstwa, śmiertelności pychy, brutalności i pogardy dla człowieka, narodu i Ojczyzny katolickiej” – opiniuje ks. prof. Tadeusz Guz²³ i apeluje o przebudzenie sumień, które niekiedy są uspijone bądź też nie chcą odróżnić dobra od zła. Mogliśmy przeczytać „Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ograniczenia handlu w niedziele”²⁴;

- o aborcji czyli o tym, że nie wolno zabijać dzieci. „Odpowiedzialność za każde dziecko zabite spada na tych, którzy podejmują decyzje o kształcie prawa w Polsce. To jest niewyobrażalna odpowiedzialność”²⁵; dało się słyszeć wołanie: „Zatrzymajmy selekcję ludzi”²⁶. Cieszy to, że pomału, pomału, „Polacy głosują za życiem”²⁷, odrzucają aborcję eugeniczną. Wśród ludzi wzrasta świadomość wartości ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, choć można było przeczytać, że „sąd w Wałcu skazał młodego obrońcę życia za prezentowanie plakatu z ofiarą aborcji”. Sąd uznał, że były tam prezentowane „nieprzyzwoite treści”²⁸; Można zapytać: czy jakkolwiek sąd orzekł, że przedstawienie „Kłątwa” miało nieprzyzwoite treści? Nie, bo kiedy trzeba „dołożyć” Kościołowi, to nie ma nieprzyzwoitych treści. Można było spotkać plakaty „Opowiedz się za życiem”²⁹, kiedy to zbieraliśmy podpisy pod obywatelskim projektem „Zatrzymaj Aborcję”. Trzeba także pytać: „Kto ponosi winę za zamordowanie nienarodzonych dzieci w łonach ich mam”³⁰. Można było także spotkać apele zachęcające do podpisów za

życiem³¹;

- coraz częściej słycać wielkie wołanie o ducha pokuty. Ma to być „Narodowy Dzień Pokuty, który wpisze się w obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości”³². O ducha pokuty apeluje ks. abp Marek Jędraszewski: „Musimy umieć zdobywać się na to, żeby swoją pokutą, modlitwą starać się wynagrodzić Bogu za grzechy całego naszego Narodu”³³;

Od strony politycznej, media rozpisują się:

- o Żołnierzach Wyklętych³⁴, których Muzeum powstaje w Ostrołęce³⁵; Coraz więcej śladów odnajdujemy o Żołnierzach Niezłomnych, naszych bohaterach, o których wcześniej nikt nie miał prawa wspominać ich nazwisk, ich losów czy dokonań i strasznych zbrodni na nich wykonywanych³⁶;

- o obowiązkach względem Ojczyzny w ujęciu bł. Michała Sopoćki³⁷. Trwają modlitwy o kanonizację wielkiego Polaka i patrioty, bł. ks. Jerzego Popiełuszki³⁸. Za wzór patrioty stawiany jest nam Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński.

- O skandalicznym porównywaniu Armii Krajowej z Ukrainką Powstańczą Armią (UPA); o Wołyniu³⁹, o trudnych relacjach z Ukrainą⁴⁰;

- o propagowaniu pogańskiego Halloween⁴¹;

- o Orszakach Świętych czy Korowodach Świętych;

- o mordach politycznych;

- o prawie do reparacji ze strony niemieckiej;

- o sytuacji w Służbie Zdrowia;

- o udostępnionych przez IPN teczkach w Internecie;

- o polskim cmentarzu w Jerozolimie⁴²;

- o przywróceniu wieku emerytalnego;

- o reformie sądownictwa, szkolnictwa oraz innych dziedzin życia społecznego; o resortowych togach, jako „nadzwyczajnej kaście”⁴³;

- o tym, że na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu nie wolno mówić na temat syndromu proaborcyjnego;

- o zbliżającej się setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości;

- o złodziejskiej reprivatyzacji w Warszawie i nie tylko, o aferach⁴⁴;

- o „kształtowaniu więzi z krajem ojczystym, świadomości obywatelskiej, postawy szacunku i odpowiedzialności za własne państwo, utrwalanie poczucia godności i dumy narodo-

wej”⁴⁵.

„Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła...”

Jesteśmy jakby w przededniu setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości. Dziś bowiem przeżywamy 99. rocznicę jej odzyskania. W dzisiejszym Psalmie responsoryjnym usłyszeliśmy wyśpiewane słowa: „Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła i zwiastuje Twoje potężne czyny”. W tym zdaniu biblijnym można odczytać nasze ojczyste dzieje. To już czwarte pokolenie żyje w naszej, wolnej Ojczyźnie. Ileż wydarzeń w tym czasie miało miejsce? Nie sposób ich wszystkich wyliczyć. O niektórych jednak stale musimy pamiętać, jak o roku 1918, o wielkich architektach naszej wolności, wybitnych Polakach, którzy nie mogli pogodzić się ze zniewoleniem Ojczyzny. Pęta niewoli za bardzo ich uwierały. Wolność, niepodległość, była tym bardziej trudna do odzyskania, bo Polska była podzielona pomiędzy trzema zaborcami, była rozszarpana, brak było jedności, brak było kogoś, kto podjąłby się tak wielkiego dzieła, jak zjednoczenie wszystkich pod skrzydłami jednego Białego Orła. W ciągu tych bez mała stu lat, przeżyliśmy, jako naród, wiele wydarzeń dziejowych. Tuż po odzyskaniu niepodległości przeżyliśmy wojnę z bolszewikami. Drugiego lipca 1920 roku marszałek sowiecki Michaił Tuchaczewski miał plan sowietyzacji Europy przez „trupą białej Polski” dojść na zachód Europy. W wydanej przez siebie odezwie pisał: „Czerwoni żołnierze! Wybiła godzina odwetu. Nasze wojska na całym froncie przechodzą do natarcia. Setki tysięcy wojowników przygotowały się do straszego dla wrogów uderzenia. Wielki pojedynek rozstrzygnie losy wojny narodu rosyjskiego z polskimi gwałcicielami. Wojska Czerwonego Sztandaru i wojska zaborczego orla białego stoją przed śmiertelnym starciem. Nim rzucicie się na wrogów, niech was przeniknie śmiałość i zdecydowanie. Tylko mając pierś pełną odwagi można pokonać wroga. Niech nie będzie wśród was tchórzy i sobków. W boju zwycięży tylko mężny.

Przed natarciem niech wasze serce napełni się gniewem i bezwzględnością. Mścijcie się za spalony Borysów, znieważony Kijów, spustoszony Polock. Mścijcie się za pastwienie się

polskiej szlachty nad rewolucyjnym narodem rosyjskim i naszym krajem. W krwi rozgromionej polskiej szlachty utopie zbrodniczy rząd Piłsudskiego (...).

Na Zachodzie decydują się losy światowej rewolucji. Przez trupa białego polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach poniesiemy szczęście i pokój pracującemu człowieczeństwu. Na zachód! Do decydujących bitew, do głośnych zwycięstw! Szykujecie kolumny bojowe. Wybiła godzina natarcia. Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz!⁴⁶

I przyszła bitwa warszawska, zwana „cudem nad Wisłą” – 15 sierpnia 1920 roku, o której mówił ks. arcybiskup Aleksander Kakowski: „W bitwie pod Ossowem młodociany żołnierz nie wytrzymał ataku i zaczął się cofać. Cofali się oficerowie i dowódca pułku. Wtedy ks. Skorupka zebrał koło siebie kilkunastu swoich chłopców i z nimi poszedł naprzód. Widząc cofającego się dowódcę pułku, krzyknął do niego: „Panie pułkowniku, naprzód!” „A ksiądz?”, zapytał pułkownik. „Panie pułkowniku, za mną!” „Chłopcy, za mną!” Poszli naprzód. Wielu poległo; padł rażony granatem i ks. Skorupka. Dlaczego tak podnoszą i gloryfikują śmierć ks. Skorupki przed wszystkimi innymi ofiarami wojny? Chwila śmierci ks. Skorupki jest punktem zwrotnym w bitwie pod Ossowem i w dziejach wojny 1920 roku. Do tej chwili Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd uciekali bolszewicy przed Polakami⁴⁷. Bitwa warszawska uratowała Europę przed bolszewizmem.

Idąc na skróty historii stajemy w roku 1939, kiedy to dwa sprzymierzone ze sobą państwa zaborcze, Niemcy i Rosja, rozpętały II wojnę światową. Co się wtedy zaczęło? Zaczęły się łagry, zsyłki, obozy koncentracyjne, walka z ciemieczkami, wojenne tułaczki żołnierskie, udział w bitwach poza granicami naszego kraju o wolną, niepodległą Polskę. Były dni grozy, przelewanej niewinnie krwi, jak na Wołyniu, gdzie doszło do ludobójstwa, choć potomkowie sprawców nie chcą uznać takiej kwalifikacji, oceny. Tam, na Wołyniu, który w roku 1943 spłynął niewinną krwią, rozegrała się epopeja polskich losów. Zaczęło się 11 lipca. „Na uspięnie niedzielnym odpoczynkiem w pierwszych dniach żniw polskie wsie i chutory, na wiernych zgro-

madzonych w katolickich świątyniach spadły pociski, granaty, butelki z zapaloną benzyną, ostrza widel, kos, noży, siekier i pogrzebaczy. Nie było obrońców, bowiem w wielu miejscowościach pozostały w większości kobiety i dzieci...⁴⁸

Dla innych przyszła tułaczka wojenna. Nie wszyscy dotarli do wolnej, wysnioniej Ojczyzny, do Polski. Dla wielu Ojczyzną została obca ziemia, gdzie spoczywają w grobach niekiedy bezimiennych. Polska, to także miejsce wiecznego spoczynku naszych rodaków, to nasze dziedzictwo. To Cmentarz Łyczakowski, to Cmentarz Orłat Lwowskich, to to Cmentarz Wojenny w Polskim Lasku na Ukrainie, to Cmentarz na Rossie, na Litwie, to Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie – Bykowni, to Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino, to Cmentarz Lotników Polskich w Newark, w Wielkiej Brytanii, to Cmentarz Polski Pere Lachaise, w Paryżu, to Cmentarz w Doylestown, w USA⁴⁹. Te cmentarze tworzą dramatyczną opowieść o losach naszej Ojczyzny.

Losy Polski, naszej Ojczyzny, to los Żołnierzy Niezłomnych, Żołnierzy Wyklętych, żołnierzy leśnej partyzantki, o których nikt nie śmiał nawet mówić, pisać, bo oni nie mieli prawa istnienia na polskiej ziemi. Dziś pokazuje się tych wielkich Polaków, bohaterów walki o wolność Ojczyzny, choć z pewnością nie zawsze wszystko było w porządku. Czas Polski Ludowej, to czas sowieckiej dominacji nad nami, czas ograniczenia wolności, czas walki z Kościołem, ograniczanie swobód obywatelskich, czas inwigilacji obywateli, a potem świt „Solidarności” i wkrótce stan wojenny. A czyż nie pamiętamy nagłych, niespodziewanych śmierci takich ludzi, jak Grzegorz Przemyk, jak księży: bł. Jerzy Popiełuszko, Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec, Sylwester Zych, którzy zginęli z rąk „nieznanych” sprawców. Byli to księży nielekliwi, mówiący prawdę, za którą zapłacili największą cenę: zabrano im życie. Potem był „Okrągły Stół” i nadzieja na odmianę. Ale na prawdziwą zmianę, w jej pełnym wymiarze nadal czekamy. Czyż nie możemy powtórzyć za Psalmistą: „**Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła i zwiastuje Twoje potężne czyny**”? Czy dziś wszystko idzie łatwo i gładko? Niech każdy z nas sam oceni.

Nie byłoby tego, gdyby nie było dnia 11 listopada 1918 roku, gdyby nie było naczelnika Józefa Piłsudskiego, który przywrócił nam wiarę w zwycięstwo, który mimo piętrzących się trudności, potrafił zjednoczyć Naród, co jednak łatwym nie było. Myślę, że Józef Piłsudski był wizjonerem, który widział i doświadczał w czym tkwi słabość Polski. W przemówieniu do przedstawicieli stronnictw sejmowych, mówił:

„Nie będę się wdawał (...) w dyskusję nad wypadkami majowymi. (...) Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce – to jest nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej – były złodziejstwa, pozostając bezkarne. Ponad wszystkim w Polsce zapanał interes jednostki i partii, zapanała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie.

W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadałem władzę, jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak nie mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, tzn. pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. (...) Ustawicznie waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiejś bezczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu.

Rozwielmożniło się w Polsce zniczemnienie ludzi. (...) Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partie w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował państwo. Tych reprezentujących państwo było trzech: mnie, jako naczelnikowi Państwa, obrzydzało życie ciągłą nagonką, oszczerstwami i najwstrętniejszymi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci padał pod ciężarem męki z powodu sejmu i senatu. (...).

Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej

nie ulegnę. (...) Będę ścigał złodziei!⁵⁰

Wybrałem tylko niektóre fragmenty z jednego przemówienia. Wydają się one tak bliskie dzisiejszej sytuacji w Polsce. Piłsudski, który w słowach, połajankach nie przebierał, jawi się tu, jako ten, któremu zależy na dobru Ojczyzny, który – jak sam wyznaje – wewnątrz jest mocny. Aby rządzić, trzeba wielkiej rozwagi, odpowiedzialności, wiedzy i niewyobrażalnej odporności na krytykę, oskarżenia, oszczerstwa, pomówienia. Wszystkim nie można dogodzić, bo to nie byłby dobry rządca.

W prasie, nawet tej codziennej, z okazji dnia dzisiejszego – 11 listopada – można spotkać wiele określeń ukazujących kim był Józef Piłsudski. I tak, był on: reżyserem życia społecznego, „marzycielem i strategiem”, który marzył o wolnej i niepodległej Polsce> uważał, że czas skończyć z festiwalem porażek, bo do roku 1918 Polacy nie znali nawet komend wojskowych> W narodzie było wiele apatii, niemożliwości zrobienia czegokolwiek, a Piłsudski porywał ludzi czynem. Do działalności przygotowywał się poprzez udział w różnego rodzaju kółkach czy działalności konspiracyjnej. Badał swoje możliwości, umiał odczytywać bieg historii, to, co dziś nazywamy „znakami czasu”; podjął się odbudowywania polskiej kultury wojskowej; ćwiczył się w odwadze; opracowywał „tatykę czynu”, a nie martwoty, bezczynności; imponował mu Sienkiewicz z jego Trylogią, jako wzór patrioty; to organizator bojówek; dokonuje brawurowego ataku na pociąg w Bezdanach. Mówił ostro: „Chcę zwyciężyć, a bez walki, i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydłkiem, okładanym kijem czy najhijką... Tylem ludzi posłał na szubienicę, że w razie, jeśli zginę, to będzie naturalna dla nich, dla tych cichych bohaterów, satysfakcją moralną, że i ich wódz nie gardził ich robotą...”. Tak było 26 września 1908 roku, kiedy prowadził atak na wagon pocztowy. Tworzy organizacje paramilitarne, jak w 1910 roku „Związek Strzelecki” we Lwowie oraz Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie. Sam wykładał przedmioty wojskowe. Potrafi dokonywać trafnych analiz życia społecznego, aby w końcu doprowadzić do zwycięstwa. Powstały sławne Legiony. Wykrzesal

i umocnił etos rycerski. Został okrzyknięty Marszałkiem Polski z buławą marszałkowską w rękę. Dochodzenie do wolności było bardzo skomplikowane, ale tym zajmują się historycy i mają z tym niemało kłopotów. Piłsudski swoim dalekosiężnym spojrzeniem wyraził się kiedyś, że „w Polsce za mało obchodzi się rocznic wielkich zwycięstw odniesionych w naszej historii, a za dużo sentymentalizmu łączy nas z rocznicami tragicznymi”. Zaszczepiał kult wojska i kult wartości wojskowych, takich jak: honor, patriotyzm, lojalność, wierność słowu itp.⁵¹

W dniu dzisiejszym najczęściej koncentrujemy się na Piłsudskim, a tymczasem trzeba wymienić także Dmowskiego, Paderewskiego, Witosa, Jaworskiego, Hallera czy Dowbor – Muśnickiego. Każdy z nich wniósł swój wkład w odzyskanie niepodległości. Różnili się między sobą, ale wspólny wysiłek przyniósł nam wolną Polskę. Z tego można wysnuć jasny wniosek: warto się zjednoczyć dla ważnej, świętej i wielkiej sprawy. Warto porzucić waśnie, kłótnie swoje interesy partyjne, a spojrzeć na całą Ojczyznę. Piłsudskiego jednak należy postawić na pierwszym miejscu, bo to „absolutny geniusz i wizjoner polityczny, człowiek czynu, twórca ruchów strzeleckich, a następnie Legionów, bojowic, który przez całe lata w bronią w rękę walczył z Rosjanami, wykorzystujący ruch socjalistyczny w jednym tylko celu – odzyskania niepodległości⁵²”.

Rok 1918 był początkiem naszej drogi do wolności. Było to jakby otwarcie drzwi, ale nie bardzo wiedzieliśmy, co się kryje za tymi otwartymi drzwiami. Z pewnością nie był to czas sielski, anielski, ale czas targów o właściwy obraz Polski. Tak jest po dziś dzień. Kiedy patrzymy na istniejące dziś partie, to można zapytać: czy ich przedstawicielom chodzi o dobro obywateli? Jaką widzą Polskę? Niektórzy śnią o tej rodem z Francji, Beneluksu czy Niemiec. Dziś „Europa nie wie, dokąd zmierza⁵³”. Dziś Europa tak organizuje swoje życie, jakby Boga nie było. Jej decydenci zajęli miejsce Pana Boga głosząc zakłamanie, szatańskie ideologie, gdzie rządzi Mamona, luksus, opływanie w dobrach dla jednych, a nędra dla drugich. Szerzą się grzechy chciwości, pychy, zarozumiał



stwa, rozwiązłości. Łamanie zasad Dekalogu, który jest fundamentem życia człowieka, jak i wszystkich narodów, które przyjęły wiarę chrześcijańską, a nawet i innych. Europa czuje jeszcze korzenie chrześcijańskie, ale stara się od nich uwolnić na różne sposoby. Czasem jeszcze odezwie się sumienie, aby wspomnieć swój własny chrzest. Bo przecież Europa (dobrze, że jeszcze nie w całości) lansuje gender⁵⁴, jednopłciowe małżeństwa, wszelkie wynaturzenia, eutanazję, liczy się konsumpcja, produkcja, gdzie ginie człowiek, jego duchowe potrzeby. Trzeba kierować się dobrze uformowanym sumieniem, ale nie na „Gazecie Wyborczej”, ale na Katechizmie Kościoła Katolickiego. Nie możemy ulegać takim kłamliwym prawom, jak to uchwalone przez Komitet Praw Człowieka przy ONZ, gdzie powiedziano „że należy wszystkim zapewnić powszechne i bezpłatne prawo do aborcji, bo to jest „prawo człowieka⁵⁵”. Jest to prawo szatańskie: zabić człowieka, to „prawo człowieka!”

Czytam fragment wiersza o Andrzeja Madeja OMI, pt. Na lotnisku w Lizbonie, dedykowany ks. Ireneuszowi Skubisiowi:

Dziewczyna czyta przewodnik pod tytułem „Europa”
być może dlatego że wczesna pora (piąta nad ranem)
być może dlatego że nudna książka
Dziewczyna ziewa
na okładce książki
fotografia pociągu który bije rekordy
szybkości
pewnie to zdjęcie jest o wiele bardziej
interesujące młodych
niż widok jakiegoś starego kościoła
(...)⁵⁶.

Dziś świat musi się nawrócić⁵⁷, powi-

nien (ale czy to zrobi?), wrócić do korzeni, do chrztu, aby obudzić swoje sumienia, jeśli dadzą się jeszcze uratować. I znowu odwołam się do wiersza o. Andrzeja Madeja OMI, pt. Europa:

Ktoś nocą wybił okno w katedrze

w jej konfesjonalach
pająki rozwieszają namioty z pajęczyny

zamilkły organy

czasem tu gołąb jakiś zajrzy
zatrzepocze zagrucha

nie ma odważnych by wspięli się na twoją
dzwonnicę
za sznury chwycili

Europo

zachwiałas się pod ciężarem daru
który dzielnie niosłaś od wieków

czyż nie ów dar niósł cię od dwóch
tysiąceci
od zwycięstwa do zwycięstwa

dłaczego wstydzisz się dzisiaj
swojej przeszłości
dłaczego

czyżbyś zwątpiła że starczy ci sił
by przenieść swą godność w przyszłość

dokąd chcesz uciec
z krzyżowej drogi schodząc omamiona

komu zostawisz swe dziedzictwo
któż byłby godzien przejąć je i pomnożyć

w czyich rękach znajdą się rdzewieją-

ce klucze
do opustoszałych świątyń Baranka

kto przyniesie teraz ofiarę na twój pusty ołtarz

czyżbyś pogodziła się z tym że masz odejść
na wieki

oto zbierają się już płaczki by cię opłakiwać

czyżbyś czekała na swoje „requiem”
gdy zawodzenie potężnieje

kto miałby urządzić ci pogrzeb

nie wyschły źródła z których piłaś
jeszcze nie obumarły twoje korzenie

czyż nie znajdzie się Prorok Król czy Kapłan

choć jeden

choć jeden poeta

Zawsze jest nadzieja, że Europa ożyje, bo nie wyschło źródło chrzcielne, bo są jeszcze prorocy, choć ich coraz mniej. Są jeszcze kapłani, choć też ich jest mało. Ale jest Jezus Chrystus Król, Kapłan i Prorok.

Ks. Andrzej Skiba

¹ MJ, Degradacja skutkiem reformacji, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 21-22 października 2017, s. 26; G. Kucharczyk, Rewolucja, nie odnowa. Jak realnie reformować (odnawiać) Kościół? oraz: Reformacja czyli destrukcja. Źródła dzisiejszego kryzysu duchowego Europy tkwią w reformacji, w: Nasz Dziennik, środa, 25 października 2017, s. 14-15.

² T. P. Terlikowski, Nie ma czego świętować, w: Gazeta Polska, 31 października – 7 listopada 2017, s. 19.

³ T. Jaklewicz ks., Reformacja nie był a dziełem Ducha Św., w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 7.

⁴ Skuteczny oręż na masonerię, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 14-15 października 2017, s. 1 oraz G. Kucharczyk, Rewolucje, a w środku masoneria, w: tamże, s. M1; M. Rutkowska, Złota międzynarodówka, w: tamże, s. M2-M4; A. Ciborowska, Rycerstwo Niepokalanej pokona masonerię, w: tamże, s. M4.

⁵ Trzeba nam podnieść głowy. Homilia ks. abp. Marka Jędraszewskiego, metropolity krakowskiego, wygłoszona w kościele Świętego Krzyża w Zakopanem w czasie Mszy św. inauguracyjnej inicjatywę Różaniec do granic 7 października 2017 r., w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 14-15 października 2017, s. 24-25.

⁶ J. Dziedzina, GPS Kościoła, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 18-21.

⁷ Ł. Marek, Przesłanie dla Polski i Polaków, w: Nasz Dziennik, poniedziałek, 16 października 2017, s. 12.

⁸ S. Kostrzewa, Prawdziwa i fałszywa bojaźń Boża, w: Nasz Dziennik, piątek, 13 października 2017, s. 11.

⁹ F. Kucharczyk, Nauka z rewolucji. Albo nauczka, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017 s. 39.

¹⁰ G. Górny, Sto lat potworności (1917-2017), w: Sieci Prawdy, nr 44, 30 października – 5 listopada 2017, s. 61-63.

¹¹ Wszystkie oblicza komunizmu. Z byłym marszałkiem Sejmu, europosem Markiem Jurkiem, rozmawia Grzegorz Górny, w: Sieci Prawdy, j. w., s.64-66; G. Górny, Lenin żywy, Fatima aktualna, w: tamże, s. 67-69.

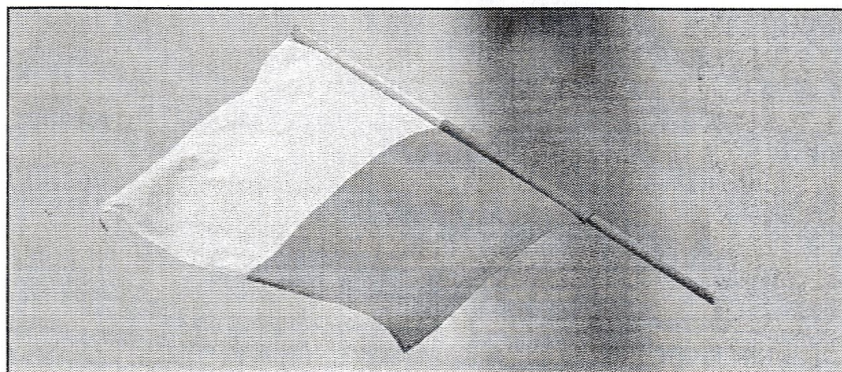
¹² Wyrok na KRZYŻ, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 1; J. Dziedzina, Krzyż „nie pasuje” do Francji, w: tamże, s. 4.

¹³ Polska jak wyspa wiary. Rozmowa z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem CSsR, dyrektorem Radia Maryja, w: Nasz Dziennik, czwartek, 19 października 2017, s. 1 i 17.

¹⁴ E. M. Małecka, Ratujmy Europę, w: Nasz Dziennik, poniedziałek, 23 października 2017, s. 1 i 9.

¹⁵ E. M. Małecka, Ateistyczna rebelia, w: Nasz Dziennik, wtorek, 24 października 2017, s. 1 i 9.

¹⁶ H. Nowina Konopka, Siła różańców



- ego szturm. Otoczmy Polskę Różańcem, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 3 października 2017, s. 13; M. Bochenek, *Modlitwa mobilizacja*, w: *Nasz dziennik*, środa, 4 października 2017, s. 11; Bóg pochwyił nasze dłonie. Rozmowa z Lechem Dokowiczem, z Fundacji Solo Dios Basta, organizatorem Różańca do Granic, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 10 października 2017, s. 4-5. Rozmawiała M. Bochenek; P. Falkowski, *Modlitwa poza granicami*, w: tamże, s. 6.
- ¹⁷ K. Goździewska, *Różaniec przemienia*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 2 października 2017, s. 12.
- ¹⁸ A. Ambroziak, *Razem obronimy rodzinę*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 17 października 2017, s. 5.
- ¹⁹ *Strategia odbudowy rodziny*. Rozmowa z socjologiem Markiem Grabowskim, prezesem Fundacji Mamy i Taty, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 24 października 2017, s. 14-15.
- ²⁰ *Gender zżera nasze dzieci*. Rozmowa z Magdaleną Czarnik, socjologiem, tłumaczem języka niemieckiego, wiceprezesem Stowarzyszenia Rodzice Chronią Dzieci. Rozmawiała Anna Ambroziak, w: *Nasz Dziennik*, piątek, 3 listopada 2017, s. 6.
- ²¹ S. Kostrzewa ks., *Młodzi nie chcą ślubu*, w: *Nasz Dziennik*, środa, 25 października 2017, s. 18.
- ²² S. Kostrzewa ks., *Postawmy Chrystusa w centrum*, w: *Nasz Dziennik*, środa, 11 października 2017, s. 9.
- ²³ T. Guzik ks., *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił...*, w: *Nasz Dziennik*, sobota – niedziela, 21-22 października 2017, s. M 6-M 8.
- ²⁴ *Prezydium KEP, Oświadczenie...*, w: *Nasz dziennik*, czwartek, 2 listopada 2017, s. 2. S. Jagodziński, *Komentarz. Ratujmy niedziele!*, w: tamże, s. 16.
- ²⁵ *Nie wolno zabijać dzieci! Z Pelagią Buczek, mamą Magdaleny Buczek, zał ożycielki Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci*, rozmawia Beata Falkowska, w: *Nasz Dziennik*, sobota – niedziela, 21-22 października 2017, s. M9-M11; zob.: P. Bortkiewicz ks., *Odpowiedzialni za życie. Każde ludzkie życie ma swoją wartość i jest wartością*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 2 października 2017, s. 13.
- ²⁶ M. Bochenek, *Zatrzymajmy selekcję ludzi*, w: *Nasz dziennik*, wtorek, 10 października 2017, s. 11.
- ²⁷ A. Ambroziak, *Polacy głosują za życiem*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 16 października 2017, s. 1 i 3.
- ²⁸ Z. Baranowski, *Rozprawa z Damiannem*, w: *Nasz Dziennik*, piątek, 20 października 2017, s. 1 i 6.
- ²⁹ *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 23 października 2017, s. 7.
- ³⁰ P. Bortkiewicz ks., *Kręgi odpowiedzialności za aborcję*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 23 października 2017, s. 14.
- ³¹ *Podpis za życiem. Poparcie inicjatywy „Za trzymaj aborcję” to jest nasz obowiązek sumienia* – wzywał ks. abp Wacław Depo, w: *Nasz Dziennik*, piątek 3 listopada 2017, s. 1 i 18.
- ³² S. Jagodziński, *Naród potrzebuje pokuty*, w: *Nasz dziennik*, wtorek – środa, 31 X – 1 XI 2017, s. 1 i 9-10. Rozmowa z ks. abp. Józefem Górzyńskim, metropolitą warmińskim, w: tamże.
- ³³ *Nasz Dziennik*, piątek, 3 listopada 2017, s. 4.
- ³⁴ Z. Baranowski, *Opowieść o losach Wyklętych*, w: *Nasz Dziennik*, środa, 18 października 2017, s. 2.
- ³⁵ J. Karczewski, *Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce już za rok*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 2 października 2017, s. 14-15; R. Stefaniuk, *Kapsuła historii*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 3 października 2017, s. 1 i 4.
- ³⁶ J. Karczewski, *To nic, że młodość zabrali*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 16 października 2017, s. 14-15; J. Karczewski, *Wyrok wykonano!*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 23 października 2017, s. 12-13.
- ³⁷ *Błogosławiony ks. Michał Sopoćko (1888-1975), Jak many kochać Ojczyznę?*, w: *Nasz Dziennik*, środa, 4 października 2017, s. 16-17; tenże: *Wolność i jej poszanowanie*, w: *Nasz Dziennik*, środa, 11 października 2017, s. 12-13;
- ³⁸ M. Bochenek, *Modlitwa o kanonizację*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 17 października 2017, s. 10.
- ³⁹ R. Stefaniuk, *Odnowią groby na Wołyniu*, w: *Nasz Dziennik*, piątek, 22 września 2017, s. 8.
- ⁴⁰ E. Siemaszko, *Bolesne fakty*, w: *Nasz dziennik*, wtorek, 10 października 2017, s. 14.
- ⁴¹ M. Bochenek, *Niebezpieczne Halloween*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek – środa, 31 X – 1 XI 2017, s. 9.
- ⁴² J. Banak ks., *Nasz cmentarz w Jerozolimie. Święte Miasto stało się miejscem wiecznego spoczynku dla wielu żołnierzy gen. Władysława Andersa*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek – środa, 31 X – 1 XI 2017, s. 14-15.
- ⁴³ *Resortowe togi*, w: *Gazeta Polska*, 31 października – 7 listopada 2017, s. 11.
- ⁴⁴ P. Nisztor, *Pięć źródeł w ABW*, w: *Gazeta Polska*, 31 października – 7 listopada 2017, s. 28-29.
- ⁴⁵ K. Kawęcki, *Podstawa programowa dla klasy VII do poprawki*, w: *Nasz Dziennik*, sobota – niedziela, 21-22 października 2017, s. M12-M13.
- ⁴⁶ J. Wieliczka – Szarkowa, *Józef Piłsudski 1867 – 1935 Wszystko dla Niepodległej*, Wydawnictwo AA, Kraków w 2015, s. 224 – 2225.
- ⁴⁷ J. Wieliczka – Szarkowa, tamże, s. 241 – 242.
- ⁴⁸ J. Wieliczka – Szarkowa, *Wołyń we krwi 1943*, Wydawnictwo AA s.c., Kraków 2013, s. 4 okładki.
- ⁴⁹ P. Dmitrowicz, *Dziedzictwo, któremu na imię Polska*, w: *Gazeta Polska*, 31 października – 7 listopada 2017, s. 12-13.
- ⁵⁰ B. Urbanowski, *Józef Piłsudski do Polaków. Myśli, mowy i rozkazy. Szkic biograficzny, wybór tekstów*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2017, s. 185-186.
- ⁵¹ Zob.: B. Urbankowski, *Pomnik Piłsudskiego (1)*, w: WPIS, nr 10, 27 października – 24 listopada 2017, s. 5963.
- ⁵² T. Łysiak, *Mimo różnic do wolnej Polski*, w: *Sieci Prawdy*, nr 45, 6-12 listopada 2017, s. 58.
- ⁵³ A. Stelmasiak, *Europa nie wie, dokąd zmierza*, w: *Niedziela*, nr 44, 29 X 2017, s. 12-13.
- ⁵⁴ *Gender to zradkalizowana postać marksizmu*. Z dr Joanną Banasiuk – prawnikiem, wykładowcą uniwersyteckim, wiceprezesem Zarządu Fundacji Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris” – rozmawia Mateusz Wywlich, w: *Niedziela*, nr 45, 5 XI 2017, s. 38-39.
- ⁵⁵ B. Torąński, *Pieniądz przeciwko człowiekowi*, w: *Niedziela*, nr 44, 29 XI 2017, s. 11.
- ⁵⁶ A. Madej OMI, *Na lotnisku w Lizbonie*, w: *Niedziela*, nr 44, 29 X 2017, s. 13.
- ⁵⁷ *Budzenie Europy Chrystusowej. O wyzwaniach stojących przed europejskimi politykami, kryzysie tożsamości europejskiej oraz nadziei na szerokie otwarcie drzwi dla Chrystusa z ks. inf. Ireneuszem Skubisiem – założycielem i moderatorem Ruchu „Europa Christi”* – rozmawia Lidia Dudkiewicz, w: *Niedziela*, nr 41, 8 X 2017, s. 18-19.

Niebo

W Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdujemy skondensowaną naukę o niebie (n. 1023-1029). Są tam teksty biblijne, orzeczenia soborowe, wypowiedzi papieskie czy Ojców Kościoła. W naszym rozważaniu najpierw odniesiemy się do tekstów biblijnych, zadając sobie nieco trudu, aby w miarę możliwości ukazać czym jest niebo. Trzeba wpieryw odróżnić niebo, które jest nad nami, usiane niezliczonymi gwiazdami, zbiorami, konfiguracjami, których nazwy najczęściej powymyślali astronomowie. Takie niebo może być niebieskie, lazurowe, kłębiaste, burzowe, w zależności od chmur jakie sobie płyną na wysokościach i coś nam przekazują. Taki rodzaj nieba pozostawimy bez opisów czy komentarzy.

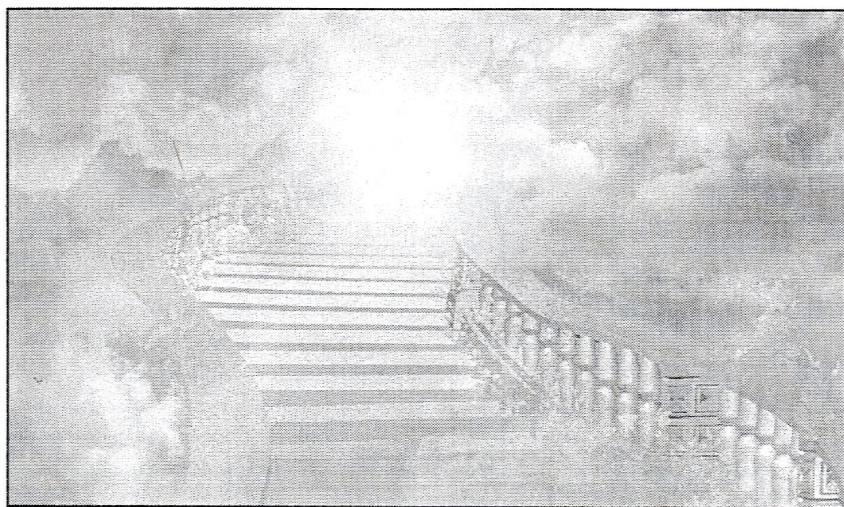
Pan Jezus wiele razy mówił o niebie. Nie sposób przywołać wszystkich wypowiedzi. Odniosę się tylko do pierwszych sześciu rozdziałów Ewangelii według św. Mateusza, aby nie zagubić się w gąszczu tekstów o niebie. Przy chrzcie Pana Jezusa czytamy: „A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się [nad Nim] niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (3,16-17). Jest tu rozróżnienie na „niebiosy” i na „niebo”. O niebie mówił Pan Jezus wygłaszając Kazanie na Górze: „Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was. Cieszcie się i

radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (5,11-12). Uczniom wyznaczył zadanie, które mają spełniać: „Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie” (5,16). Mówiąc o wartości Prawa Mojżeszowego, Jezus tłumaczy: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeusów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (5,17-20). Kilkakrotnie w tym wystąpieniu Jezusa powtarza się prawda o królestwie niebieskim, czyli o niebie. Jezus przestrzega: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (6,1). Kładzie nacisk na gromadzenie dóbr trwałych: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam

będzie i serce twoje” (6,19-21). Uczniów nauczył się modlić: „Ojciec nasz, który jesteś w niebie” (6,9).

Św. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, pisze: „Pierwszą Księgę napisał Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym dał polecenia Apostołom, których sobie wybrał przez Ducha Świętego, a potem został wzięty do nieba” (Dz 1,1-2). „... Obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy jeszcze wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj uczniowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (1,9-11). Te wspomnienia tekstów wypełnione jakąś nostalgią i nadzieją na spotkanie z Panem, niech będą kanwą do dalszych tekstów jeszcze bardziej precyzyjnych, pogłębiających prawdę o niebie.

Obok nieba pełnego gwiazd istnieje niebo, gdzie przebywa Pan Bóg. Pierwszy werset Księgi Rodzaju brzmi: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (1,1). Psalmista wyśpiewuje: „Przez słowo Pana powstały niebiosy i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego” (33(32), 6). Obok nieboskłonu są także „niebiosy najwyższe” (Pwt 10,14; 1 Krl 8,27). Bóg zamieszkuje w niebie, które czasem jest porównywane do ziemskiej świątyni. Liturgia sprawowana w świątyni jest przedsmakiem liturgii niebieskiej, choć jeszcze w sposób nie w pełni dojrzały. Dla lepszego zrozumienia czym jest niebo opuścimy subtelne rozróżnienia teologów, biblistów, dogmatyków, eschatologów, a zajmijmy się tekstami, które są dla nas bardziej zrozumiałe, wszak to nie jest wykład akademicki, kiedy to pod uwagę trzeba wziąć wszelkie, choćby najmniejsze niuanse. Niebo to uczta, gody weselne, gdzie stoły są suto zastawione: „Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. (...) Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie



hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł” (Iz 25,6.8), gdzie - jak mówi psalmista – niczego zabraknąć nie może, gdzie można odpocząć, gdzie nie ma lęku czy strachu, gdzie jest pewność swojego losu, gdzie można zażywać wiele radości i spokoju, kiedy można pić wyborne wino, skąd zewsząd można zażywać wiele dobroci i łaskowości (por. Ps. 23(22)). Tam będzie panowała miłość miłosierna, serce nie będzie przeżywać smutku czy bólu, udręki, utrapienia, człowiek nie będzie doznawał żadnego życiowego zawodu (por. Ps 25(24)). Tam będzie wielkie pragnienie poznawania Pana Boga. Tu na ziemi rodzi się tylko wielka tęsknota za spotkaniem z Nim: „kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (Ps 42(41)). Będzie to chodzenie „w świątecznym orszaku, wśród radości i chwały” tam będzie światłość, wesele i radość. To są tylko niektóre obrazy, które starają się oddać istotę nieba. Tam nie ma bierności, nie ma miejsca na znużenie czy znudzenie. Tam jest „światło, nieutrącanie szczęście, wszechogarniający pokój i niewyobrażalne piękno”¹.

Także Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu bierze udział w uczcie wraz z Apostołami: „Gdy zajął z nimi miejsce przy stole, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,30-32). Po swoim zmartwychwstaniu chlebem i rybą karmi swoich uczniów (J 21,9-13). Co to ma wspólnego z niebem? Wytłumaczy nam św. Paweł: „Królestwo Boże – to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17). Życie w niebie nie będzie wymagało zaspokajania potrzeb cielesnych w postaci choćby odżywiania się.

Chcąc jednak zażywać pełni szczęścia, czuć się zaproszonym na ucztę, trzeba odmienić swoje życie, powrócić do Ojca, jak ów syn marnotrawny (Łk 15,11-32). Jezus każdemu daje szansę. Spotykał się nawet z tymi, którymi pogardzano, jak z „celnikami i grzesznikami” (Łk 15,1-2) a nawet z jawno grzesznicą (7,36-50). To ludzie tworzą bariery, które trudno jest pokonać.

Na ucztę w niebie zaproszeni zostaną wszyscy, którzy przyjmą zaproszenie, a także ubodzy, ułomni, chroми, niewidomi (Łk 14,13). Nikt nie będzie się wynosił czy pysznił. Będzie obowiązywała zasada skromności (Łk 14,7-11), usługowości (22,24-30). Jezus dał przykład takiej usługowości podczas Ostatniej Wieczerzy (J 13,1-20). Zresztą trudno jest zacieśniać życie Jezusa tylko do Ostatniej Wieczerzy, wszak Jezus przez całe swoje życie służył ludziom i uczył służyć. Do nieba zasługuje się m. in. poprzez służbę na rzecz Pana Boga i bliźniego. Na ziemi jest możliwość uprzedzająca przeżywania nieba. Pismo Święte mówi, że „wszystko na Bożej uczcie jest wyborne i przewyższające ludzkie oczekiwania”².

Kto może znaleźć się w niebie?

W niebie może znaleźć się każdy, kto został zaproszony na królewską ucztę i skorzystał z tego zaproszenia (Mt 22,1-14). Król wyprawia ucztę weselną swojemu synowi. Zaprasza gości. Gremialnie się wymawiają: Wtedy król mówi: „Uczta weselna w prawdzie gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni” (w. 8). Kolejny raz posyła swoje sługi z zaproszeniem do wszystkich na rozstajne drogi. Wkrótce sala napelniła się biesiadnikami, ale wśród nich znalazł się ktoś, kto nie miał stroju weselnego, co nie uszło uwagi króla. Po krótkiej z nim konwersacji na temat stroju, mówi do sług: „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych” (w. 13-14; por. Mt 24,51).

Niebo osiągną ci, którzy mają strój weselny, którzy schodzą z tego świata w przyjaźni z Bogiem, w stanie łaski uświęcającej. Niebo osiągną ci, którzy odznaczali się czujnością wobec różnego rodzaju zagrożeń, którzy w dniu Sądu Ostatecznego znajdują się po prawej stronie, do których odezwie się Król: „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata!” (Mt 25,34). „Królestwo niebieskie” to niebo, a otrzymują je ci, którzy pełnili uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego (Mt 25,31-40). Niebo otrzymają ci, którzy na nie sobie zasłużyli, mając świadomość, że „*nie nieczystego do niego nie wejdzie*, ani ten, co popełnia ohydę i kłamstwo, lecz

tylko *zapisani w księdze życia Baranka*” (Ap 21,27). Oni znajdą się Mieście Świętym – Jeruzalem, które ma „chwale Boga” oraz światło „podobne do kamienia drogiego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu” (Ap 21,10 - 11). Bramy do tego Miasta są otwarte, jest oświetlone „chwałą Boga”, „a jego lampą Baranek. *I w jego światle będą chodziły narody, i wniosą do niego królowie ziemi swój przepych. A za dnia bramy jego nie będą zamknięte*: bo już nie będzie tam nocy” (w. 23-25). Można powiedzieć, że bramy nieba są otwarte dla każdego, kto tylko spełni wymienione warunki. Z tego tekstu przebija pewne dostojeństwo, wyjątkowość, co można potwierdzić innymi tekstami Apokalipsy, która ukazuje „drzwi otwarte w niebie” (4,1) oraz tron dla Zasiadającego, przed którym „Istoty żywe” „bez wytchnienia mówią dniem o nocą: *Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący. Który był i Który jest, i Który przychodzi*” (4,8). Wizjoner, św. Jan, snuje dalej wizję nieba: „I ujrzałem na prawej dłoni *Zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie opieczętowaną siedmiu pieczęciami*” (5,1). Tu dokonują się losy świata i człowieka. Jak wzniośle brzmi następny tekst: „Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich *palmy*. I głosem donośnym tak wołają: *„Zbawienie w Bogu naszym, Zasiadającym na tronie i w Baranku*” (7,9-10). Tam już nic złego wydarzyć się nie może: „Nic godnego klątwy już nie będzie. I będzie w nim tron Boga i Baranka, a służy Jego będą Mu cześć oddawali. *I będą oglądać Jego oblicze*, a imię Jego – na ich czołach” (22,3-4). Będzie to niezwykle święto przeżywane z niegasnącym entuzjazmem.

Apokalipsa ukazuje niebo jako stan odpoczynku od mozołów życia: „Napisz: Błogosławieni, którzy w Panu umierają – już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech *odpoczną* od swoich *mozołów*, bo idą wraz z nimi ich czyny” 14,13).

Pismo Święte posługuje się obrazami, które bardziej przemawiają aniżeli myślenie bezobrazowe. Odwołuje się do naszych doświadczeń, jakie zdobywamy na ziemi. Nam pozostaje

szukać „tego, co w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga (Kol 3,1), gdzie znajduje się nasza ojczyzna (Flp 3.20). To słowo „Niebo” jest metaforą, która określa niepojęte, niedostępne sfery naszego bytowania, niedostępne naszym zmysłom. One pełnią rolę symboli, które pomagają nam – choćby po części – poznać istotę nieba. Niebo, to zjednoczenie człowieka z Bogiem, a tego umiejscowić nie można. Niebo jest wśród nas, kiedy żyjemy w przyjaźni z Bogiem, kiedy na życie spoglądamy przez pryzmat wiary, nadziei i miłości nadprzyrodzonej, gdzie ludzie połączeni są ze sobą więzami miłości. Niebo jest odrzuceniem egoizmu, a zaczyna się tam, gdzie między ludźmi kwitnie miłość. Kiedyś napisał ks. Józef Tischner: „Niebo nie przychodzi znikąd. Coś z nieba mamy w sobie. Coś z niego przekazujemy innym. Człowiek dla drugiego człowie-

ka może być częścią nieba. Niestety, także może być częścią piekła”³. Ludzka dobroć, życzliwość, jest przedsmakiem nieba. O św. Bracie Albercie mówiono, że „serce miał złote”. Dziś też nie brakuje ludzi o niebiańskim, złotym sercu. Jest to tylko przedsmak nieba, obraz, aby jakoś ukazać czym jest niebo.

Niebo jest radością, zachwycającym pięknem, doskonałą uczcią, gdzie będzie czysta miłość, gdzie będą tylko promienie słońca, światła i wonności (to tylko obrazy). To będzie niebiański ogród najpiękniejszych róż. Ojciec profesor Wacław Hryniewicz, doskonały znawca tej problematyki pisze: Niebo „obecnie jest na etapie stawiania się dojrzewania w ludziach. Nie dokonuje się to bez trudu, oporów, załamania. Swoją pełnię osiągnie niebo wówczas, gdy Bóg będzie, jak pisał apostoł Paweł, „wszystkim we

wszystkich” (1 Kor 15.28), a więc gdy wszyscy dotrą do swego celu ostatecznego i zakończą się doczesne dzieje świata”⁴. Niebo jest tajemnicą, która odsłaniana jest przez takie obrazy, jak: „życie, światło, pokój, uczta weselna, wino królestwa, dom Ojca, niebieskie Jeruzalem, raj: „To, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują (1 Kor 2,9)” (KKK n. 1027).

Ks. Andrzej Skiba

¹ W. Hryniewicz OMI, *Oczekuję życia w przyszłym świecie*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2013, s. 290.

² Tamże, s. 291.

³ Tamże, s. 295.

⁴ Tamże, s. 296.

MARCIN LUTER (1483 – 1546)¹.

Na początku XVI wieku, wraz z odkryciami geograficznymi, potęgą chrześcijaństwa stała się Hiszpania. Przeprowadziła reformę Kościoła u siebie, a życie religijne rozwijało się bardzo pręźnie w czym nie miała zasługa św. Ignacego Loyoli, św. Teresy z Avila i św. Jana od Krzyża.

Do zwolenników Lutra należy Ulrich Zwingli (1484 – 1531), szwajcarski teolog. Jego reformę podjął i ukończył Kalwin. Ich poglądy były podobne lub nawet zbieżne z nauczaniem Lutra. Głosili:

- Pismo Święte jest najwyższym autorytetem;
- Chrystus jest jedynym Zbawicielem i wyłącznym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi;
- Łaska jest darmowa i otrzymujemy ją jedynie przez wiarę;
- Kościół jest wspólnotą braci i siostr w Chrystusie wezwaną do dania świadectwa o Chrystusie.

Oprócz tych wspólnych elementów Zwingli inaczej rozumiał Mszę św. – Wieczerzę Pańską, głosił naukę o działaniu Ducha Świętego w odniesieniu do Pisma Świętego, poruszał sprawę relacji Kościół – państwo; prawo – Ewangelia; Stary – Nowy Testament;

usprawiedliwienie – uświęcenie.

Zwingli przez 10 lat był proboszczem w Glarus (1506 – 1516), gdzie zgłębiał tajniki studiów humanistycznych. W swoim życiu spotkał Erazma z Rotterdamu i stał się jego zwolennikiem. Obaj wykazywali potrzebę wytrwałego i osobistego studium Pisma Świętego i pogłębienia rozumienia uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego. Zginął w jednej z bitew przeciwko wojskom katolickim, gdzie służył armii jako kapelan. Miał 47 lat.

Zwingli uchodzi za pierwszego założyciela Kościoła reformowanego w Europie. W 1523 roku napisał 67 tez, które są uważane za ewangelicką dogmatykę w języku niemieckim. Głosił m.in.:

- Ci, którzy sądzą, że Ewangelia nie ma żadnej wartości, błędzą i ubliżają Bogu;
- Szczytem Ewangelii jest Jezus Chrystus, prawdziwy Syn Boży;
- Jezus Chrystus pojeździł nas z Ojcem;
- On jest jedynym wiecznym zbawieniem;
- Wszyscy wierzący są Ciałem Chrystusa;
- Bez Chrystusa sam człowiek nie może niczego uczynić;

- Wszyscy chrześcijanie są braćmi w Chrystusie i braćmi między sobą;
- Nikt na tej ziemi nie może się wynosić nad innych jako ojciec;
- Władza kościelna opierająca się na przepychu i zbytku nie znajduje podstaw w nauce Chrystusa;
- opowiadał się za chrztem dzieci, skoro w Izraelu obrzezania dokonywano w ósmym dniu po narodzeniu;
- utrzymywał, że Msza święta, przeistoczenie, ma charakter symboliczny i duchowy, nie rzeczywisty;
- powołał specjalną instytucję dla permanentnej formacji biblijnej ludzi świeckich;
- jest autorem poważnego dzieła *Komentarz na temat prawdziwej i fałszywej religii (1525)*;
- Duch Święty działa także poza Pismem Świętym, które jednak udziela Mu głosu;
- sakrament, to raczej publiczne świadectwo o otrzymanej łasce;
- zbawienie osiągną również ci, którzy nie należą do widzialnego Kościoła, a żyją w bojaźni Bożej i praktykują chrześcijańskie cnoty. Nie tyle interesował się usprawiedliwieniem, które drażył Luter, co uświęceniem człowieka przez pełnienie woli Bożej;
- z sakramentów przyjmuje tylko

chrzest i Eucharystię;

- poznosił posty, celibat, a upominany odpowiedział zuchwałym atakiem na przedstawicieli Kościoła;
- odrzucił ustną tradycję, hierarchię, kapłaństwo i ofiarę Mszy św.;
- zakwestionował śluby zakonne, dni postne i świąteczne;
- sprawowanie władzy w Kościele powierzył społeczności ludzi świeckich;
- opracował nowy obrzęd chrztu pojmowany tylko symbolicznie;
- poznosił obrazy religijne, porozbijano posągi, skasowano świece, bicie w dzwony, rozwiązano klasztory;
- wydany został zakaz odbywania procesji i pielgrzymek;
- w 1525 r., w Wielki Czwartek bardzo skromnie świętowano Wieczera Pańską;
- sprawy małżeńskie będące w gestii sądu biskupiego powierzył świeckim i kaznodziejom;
- o nominacji proboszczów decydują wierni świeccy;
- obrządek zwingliński był bardzo prosty, bo sprowadzał się do modlitwy, czytania Pisma Świętego, kazania i czterokrotnie w ciągu roku udzielanej Komunii świętej;
- śpiew kościelny i muzyka organowa były surowo zabronione;
- władza Kościoła została przekazana w ręce rady miejskiej².

Zakończę ten krótki wykład na temat reformacji i jego twórców wypowiedzią ks. kard. Gerharda Mullera, do niedawna prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Mówi on: „W sprawie Marcina Lutra istnieje dziś wielki zamęt i trzeba jasno powiedzieć, że z punktu widzenia nauczania Kościoła nie była to reforma, tylko rewolucja, czyli całkowita zmiana podstaw wiary katolickiej (...) nie jest prawdą twierdzenie, jakoby intencją Lutra była jedynie walka z praktyką odpustów czy z grzechami renesansowego Kościoła. – Luter odrzucił wszystkie zasady wiary katolickiej, Pisma Świętego, Tradycji apostołskiej, nauczania Papieży i soborów, biskupstwa – zaznaczył niemiecki kardynał. Wskazał, że Luter zrywa z koncepcją spójnego rozwoju doktryny chrześcijańskiej, odrzuca sakramenty, a święcenia biskupie traktuje jako wymysł Papieży. – Dlatego niedopuszczalne jest twierdzenie, że reforma Lutra była dziełem Ducha Świętego. Prze-

ciwnie, sprzeciwiała się ona Duchowi, bo Duch Święty nie może przeczyć samemu sobie – wyjaśnił kard. Muller.

Zauważył też, że dziś mówi się o Lutrze ze zbyt wielkim entuzjazmem, nie znając jego teologii i katastrofalnych skutków jego ruchu. Nie można pozytywnie oceniać jego wystąpienia przeciw wierze katolickiej i hierarchiczności – apostołskiemu strukturze Kościoła. – Nie jest też prawdą, że początkowo Luter miał dobre intencje i że to nieugięta postawa Kościoła sprowadziła go na błędną drogę. To nieprawda – stwierdził ks. kard. Muller. – Intencją Lutra była walka z handlem odpustami, ale jego celem nie były odpusty same w sobie, lecz jako element sakramentu pokuty. Nie jest też prawdą, że Kościół odmawiał dialogu, lecz jeśli chodzi o istotę doktryny, trzeba stwierdzić, że władze Kościoła nie popełniły błędów – podkreślił były prefekt Kongregacji Nauki Wiary³.

Można przytaczać jeszcze inne opinie, bardzo surowe i krytyczne pod adresem Lutra. Profesor John Rao z nowojorskiego Uniwersytetu Świętego Jana, mówi: „Wielu ludzi zamyka oczy na prawdę o Lutrze, chcąc go postrzegać inaczej, niż nakazywałaby wiedza historyczna. Ale tak też było od początku jego działalności. Niektórzy bowiem przez pierwsze lata po podniesieniu przezeń problemu „kontrowersji” związanych z odpustami widzieli w nim nadzieję na naprawę pewnych nadużyć. Nie chcieli wiedzieć wszystkich herezji, które przy okazji głosił. Podobnie jest i dziś – część katolików dostrzega w Lutrze

tylko to, co chce dostrzec, a nie prawdę o nim. Nawet, gdy im ktoś tę prawdę podaje na talerzu, oni jej zaprzeczają – bo żyjemy dziś w świecie skrajnie zideologizowanym. Między innymi z winy Lutra”⁴.

Starajmy się śledzić publikacje⁵, jakich dziś nie brakuje na temat samego Lutra, jak i protestantyzmu. Niech z naszych ust i z naszego serca nie schodzi modlitwa w intencji jedności Kościoła.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Opracowanie na podstawie: Encyklopedia Chrześcijaństwa, wyd. Jedność, Kielce 2001, hasło: Luter Marcin; H. Tuchle, Historia Kościoła, t. 3, wyd. Pax, Warszawa 1986, s. 37–52. Zob. także: LUTER Marcin, w: Encyklopedia katolicka, t. XI, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006, k. 230-236; E. Duffy, Historia papieży. Święci i grzesznicy, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 165, 185-188, 190 n., 194 n.

; Luter Marcin, w: Nowa encyklopedia chrześcijaństwa, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2017, s. 444-445; Luteranizm, s. 445-447.

² H. Tuchle, dz. cyt., s. 52–54.

³ SJ, RW, Błędy Lutra, w: Nasz Dziennik, czwartek, 26 października 2017, s. 18.

⁴ Ni reformacja, lecz deformacja, art. cyt., s. 21.

⁵ P. Semka, Jak Luter wymyślił Nirmcy, w: Do Rzeczy, nr 44. 30 października – 5 listopada 2017, s. 66-68; W. Łysiak, Luter, w: tamże, s. 99.



W drodze do Płaczącej Madonny z Nizankowic

To już dwudziesty ósmy raz – relacjonuje Pani Zdzisława Kraczkowska jak z Jej inicjatywy na prośbę Pani Władysławy Wójcik, świadka „cudu łez”, Zarząd i Członkowie Terenowego Oddziału Towarzystwa „Salutaris” w Sanoku, zorganizowali pielgrzymkę – wycieczkę do Nizankowic na Ukrainie. Takie wyjazdy organizujemy od dziesięciu lat, od kiedy rozeszła się wiadomość, że w kościele w Nizankowicach „zapłakała” Maryja. Często zdarza się, że wśród uczestników z Sanoka i okolic, zabierają się także mieszkańcy naszego miasta, którzy byli świadkami „cudu łez” w 2005 r. Pielgrzymujemy w miesiącach maryjnych: maju, sierpniu i październiku. W grupie, która liczyła ponad 40 osób byli pielgrzymi, którzy prawie zawsze jadą, ale tym razem zabrali się i tacy, którzy po raz pierwszy chcieli zobaczyć to miejsce pomimo niedomagań zdrowotnych czy niedogodności związanych z przejściem na granicy – dodaje Pani Helenka Rojek, której nie straszny jest trud pielgrzymowania. Opuściła tylko kilka wyjazdów, ale towarzyszyła podróżującym sercem i duchem. Do Płaczącej Madonny wyruszyliśmy w sobotę rano, 14 października br. aby w Nizankowicach, w Sanktuarium NMP, Matki Bożej Opatrzności dziękować Bogu i Maryi za błogosławieństwo i wszystkie łaski, których na co dzień doświadczamy. W tym dniu czekał na nas ks. Andrzej Rogoz, obecny ku-



stosz i proboszcz tej maleńkiej parafii obrządku rzymsko – katolickiego. We Mszy św. jak to zawsze bywało nie uczestniczyła Pani Janina Zielińska, najstarsza parafianka, świadek łez Maryi, ponieważ po długiej zimie zapadła na zdrowiu i wyjechała do córki, która mieszka w Odessie. Tego dnia łączyła się z nami duchowo i telefonicznie, rozmawiała z ks. Andrzejem i p. Helenką. Cieszyła się, że przyjechalibyśmy, wszystkich pozdrawiała i pozostała w nadziei, że się jeszcze z nami spotka. Po Mszy św. pielgrzymi zostali ugoszczeni przez miejscowego proboszcza herbatą, kawą i ciasteczkami. Był czas na rozmowy, wspomnie-

nia i podziękowanie księdzu kustoszowi za posługę w tej parafii, życzliwość dla grup pielgrzymkowych i turystów przybywających z Polski.

Nizankowice to miejscowość, która leży po wschodniej stronie granicy polsko – ukraińskiej. Przed wojną należała do Polski. Dojazd tam graniczy niemal z cudem. Dziury i zły stan nawierzchni na ok. 30 kilometrowej drodze i mostach od przejścia granicznego mogłyby odstraszyć niejednego kierowcę. Miłość do Maryi jest jednak silniejsza i ludzie wciąż przyjeżdżają do tego sanktuarium. Dziurawa droga i remontowany dość długo most na rzece Wiar (która przepływa przez Kalwarię Paclawską a z mostu widać kalwaryjski klasztor), nie była chyba najgorszym przeżyciem, dla tych którzy podróżowali tutaj pierwszy raz. Na długo dla wszystkich pielgrzymów pozostaną w pamięci widoki nędzy, biedy i ubóstwa przydrożnych wiosek i zniszczone, wymarłe miasteczka; Chyrów i Dobromil.. To tu w okolicy Dobromila, Salinie-Lacku, jak wspominał ks. kustosz, który zabrał się z nami w drogę powrotną, żeby nam pokazać miejsce tragicznej zbrodni, której dokonało w czerwcu 1941 roku NKWD na więźniach w kopalni soli. W dużej części byli to Polacy z więzienia w Przemyślu, ewakuowani przez oprawców przed zajęciem miasta przez Niemców. Ofiarami byli ludzie różnych profesji i zawodów. W czasie okupacji



w przemyskim więzieniu przetrzymywano przedstawicieli przedwojennej elity, np. nauczycieli czy pedagogów, którzy dla sowieckiej władzy stanowili potencjalne zagrożenie. Do więzień trafiali za działalność konspiracyjną, np. za posiadanie radia. Każdy powód był dobry, żeby oskarżyć, np. o szpiegostwo, choć nie było żadnych dowodów. Dla NKWD – dodaje ks. Andrzej, każdy sposób był dobry, żeby pozbyć się zdrowo myślących Polaków. Część ofiar mordowano uderzeniem w głowę ciężkim młotem i wrzucano do szybu nieczynnej kopalni soli w Lacku koło Dobromila. Zamordowano w ten sposób co najmniej tysiąc osób. Część z nich jeszcze żyła, kiedy wrzucono je do szybu, umierały w straszliwych męczarniach. Wydarzenia były zatajone, o mordach w „Salinie” nie wolno było mówić. Z czasem, po wojnie na terenie kopalni powstało sanatorium dla chorych na gruźlicę oraz ośrodek wypoczynkowy. Historię tego wydarzenia zainteresował się też ks. Jacek Waligóra, były proboszcz w Niżankowicach, który opisał to w książce „Zapomniana zbrodnia”. Wydarzenia badał także rzeszowski IPN. Dzisiaj to miejsce kaźni jest uporządkowane i stoi tam pomnik, ku czci tych bestialsko pomordowanych ofiar. W każdą rocznicę zbrodni mieszkańcy Ukrainy pamiętają o swoich zamordowanych rodakach, przyjeżdżają tu także Polacy i Żydzi.

Pogoda w tym dniu sprzyjała naszemu wędrowaniu. Podjechaliśmy autokarem pod bramę, a stamtąd wyruszyliśmy na miejsce pamięci odmawiając różaniec w intencji tych, którzy tu spoczywają, oddając życie w okrutnych męczarniach. Nasza modlitwa i trud w tym miejscu były kontynuacją „Różańca do Granic”. Gdy dotarliśmy na miejsce upamiętnienia ofiar, gdzie stoi pomnik i ołtarz, przy zapalonych zniczach i złożonych kwiatkach, odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia polecając dusze ofiar Polaków, Ukraińców i Żydów. W ten sposób chcieliśmy oddać hołd wszystkim ofiarom sowieckich zbrodni w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych i Odzyskania Niepodległości.

*Tekst i zdjęcia:
Halina Martowicz*



4. ŚWIĘTA SIOSTRA FAUSTYNA

Siostra Faustyna Kowalska bywa nazywana apostołką Bożego Miłosierdzia. Żyła krótko bo zaledwie 33 lata. Zmarła w roku 1938. Przyszła na świat w rodzinie chłopskiej jako trzecie z dziesięciorga dzieci. Było to 25 sierpnia 1905 roku, w Głogowcu. Dwa dni później została ochrzczona w kościele parafialnym w Świniach Warckich. Otrzymała imię Helena. Do szkoły uczęszczała zaledwie trzy lata. Rodzina żyła w bardzo trudnych warunkach materialnych; ubogo. Rodzice byli ludźmi bardzo pobożnymi. Ze względu na ciężkie warunki materialne jako szesnastoletnia dziewczyna musiała opuścić dom rodzinny, aby szukać pracy jako służąca. Od samego dzieciństwa pragnęła poświęcić się na służbę Panu Bogu, ale w zakonach nie chciano jej przyjąć. W końcu trafiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Od samego początku swej drogi w powołaniu zakonnym miała wizje objawiającego się jej Jezusa. W Zgromadzeniu otrzymała imię Faustyna. Była w wielu klasz-

torach pełniąc najczęściej obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki.

Jej to objawił się Pan Jezus i przekazał swoje orędzie dotyczące miłosierdzia. „*W Starym Zakonie wysyłałem proroków, do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać złołej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy mnie sami zmuszają do tego; ręka moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia*” (Dz. 1588). W innym czasie Jezus wyraźnie dodaje: „*Córko moja, żądam, abyś wszystkie wolne chwile poświęciła na pisanie o mojej dobroci i miłosierdziu; jest to twój urząd i twoje zadanie w całym twym życiu, abyś dawała duszom poznać moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich, i zachęcała je do ufności w przepaść mojego miłosierdzia*” (Dz. 1567). Zauważmy, jak wielkie jest Boże miłosierdzie, przepaściste. Ta przepaść nie jest jednak groźna, ale zbawcza.

Św. Siostra Faustyna otrzymała od Pana Jezusa polecenie, aby na nowo ukazała światu wartość Bożego miłosierdzia. Kult Bożego miłosierdzia ma prowadzić do odrodzenia życia religijnego. Ma temu służyć:

Obraz Jezusa Miłosiernego. Siostra Faustyna tak pisze o swojej wizji: „*Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie*”.*

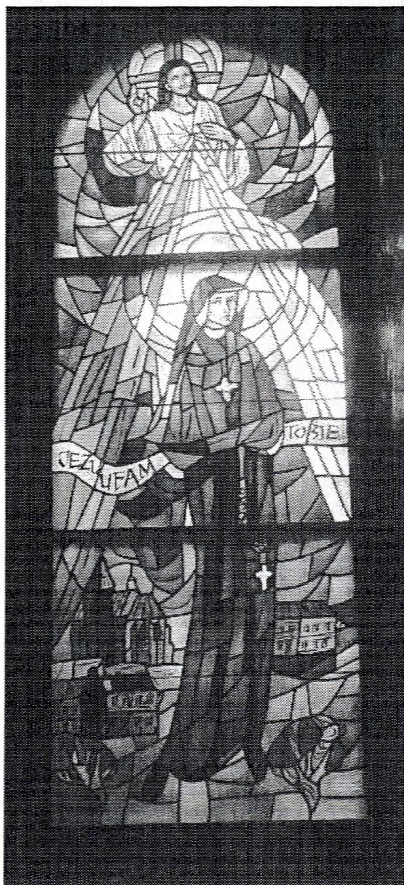
 (Dz. 47).

„*Obiecuje, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuje także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad*

nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronię ją będąc jako swej chwały” (Dz. 48).

„*Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, otrzymałam taką odpowiedź, że: „To się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: Maluj obraz Boży w duszy swojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału, usłyszałam znowu takie słowa: *Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia*”* (Dz. 49).

W Wilnie, spowiednikiem s. Faustyny, był ks. Michał Sopoćko (1888 – 1975), obecnie błogosławiony, człowiek z cenzurem naukowym doktora habilitowanego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W latach 1933 – 1936 był spowiednikiem s. Faustyny. Jego głęboka duchowość i wiedza doprowadziły do tego, że ten świątły kapłan bardzo poważnie, choć na początku z pewnymi oporami i niedowierzaniem co do objawień, zajął się wizjami s. Faustyny. Jako kapłan początkowo lękał się złudzeń, urojeń prostej Siostry zakonnej, brak mu było całkowitego przekonania co do ich prawdziwości. Przez jakiś czas zajmował postawę wyczekującą: czytał, studiował mistyków, radził się świątłych ludzi. Po pewnym czasie doszedł do wniosku, że s. Faustyna jest osobą przez Boga wybraną i ubogaconą Jego bezgranicznym zaufaniem. Odznaczała się ona niezwykłą intuicją spraw Bożych, specjalnym darem Ducha Świętego. Przed ks. Sopoćką wyjawiała swoją wizję dotyczącą namalowania obrazu i święta Bożego Miłosierdzia w całym Kościele. Dokładnie opisała jak powinien wyglądać ten Obraz. Wyjawiała też obietnice związane z kultem Bożego Miłosierdzia, które jest największym przymiotem Boga. Ks. profesor Michał poprosił artystę malarza, znanego sobie Eugeniusza Kazimirowskiego, aby namalował taki Obraz. W czerwcu 1934 roku obraz był już gotowy, ale nie odpowiadał on wizji s. Faustyny, która rozplakała się i



powiedziała, że Pan Jezus nie jest tak piękny jak w widzeniach. W kaplicy podczas modlitwy usłyszała głos Pana Jezusa: „Nie w piękności farby, ani pędzla jest wielkość obrazu, lecz w łasce mojej”. Uspokoiło to Faustynę. Wizje dotyczące Bożego Miłosierdzia powtarzały się dość często. We wszystkich tych wizjach stale pojawiają się te dwa promienie wychodzące z boku Jezusa. Obraz został wywieszony w ciemnym korytarzu klasztoru sióstr bernardynek, obok kościoła św. Michała, którego ks. Sopoćko był rektorem. Obawiał się przyjęcia przez ludzi i reakcji samego biskupa, którego nawet nie prosił o pozwolenie wywieszenia Obrazu o takiej treści. Z tego niezadowolona była s. Faustyna. I oto, w Wielkim Tygodniu 1935 roku, oświadczyła, że Pan Jezus żąda, aby ten Obraz umieścić na trzy dni w Ostrej Bramie, gdzie zaplanowane było triduum na zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Ks. Sopoćko wygłosił tam kazanie o Bożym Miłosierdziu, odsłaniając Jego głębię. Po triduum Obraz wrócił na swoje stare miejsce, ale na czas krótki, bo 3 kwietnia 1935 roku, arcybiskup Jałbrzykowski pozwolił na zawieszenie Obrazu w kościele św. Michała.

Znamy dobrze ten obraz i podpis: „Jezu, ufam Tobie!”. Z boku wychodzą dwa promienie: błądy oznaczający wodę, a czerwony oznaczający krew. Oznacza to: oczyszczenie w wodzie chrztu i sakramencie pokuty, a czerwony oznacza Eucharystię, ofiarę, jaką Jezus złożył za nas.

Innym razem Pan Jezus mówił Świętej: „Córko moja, jeżeli przez ciebie żądam czei dla mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wystawia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czei dla mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczyste tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten udzielę wiele łask duszom, on ma przypominać żądania mojego mi-

łosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków” (Dz. 742).

Obraz jest pewnego rodzaju znakiem który ma nam przypominać o Bożym miłosierdziu i stawianych nam wymaganiach. Sam obraz nie wystarczy, ale pamiętać trzeba o wymaganiach, aby obraz Boży wymalować w swojej duszy „pędzlem” czynu, słowa i modlitwy. W innym czasie Jezus dodaje, jakby uściśla tę tajemnicę: „Córko moja, schyliłem serce swoje do próśb twoich; zadaniem twoim i obowiązkiem jest tu na ziemi wypraszać miłosierdzie dla świata całego. Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębnym miłosierdziu moim. Czynię cię szafarką miłosierdzia swego. Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym. Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego”. (Dz. 570).

Obraz ten ma nam przypominać:

- miłość Boga do człowieka;
- potrzebę całkowitego zaufania Bogu;
- potrzebę czynnej miłości bliźniego;
- żądania Bożego miłosierdzia;
- wielość łask Bożych jakie może otrzymać człowiek.

Obraz ten wisi w naszym kościele. Wpatrujemy się w niego. Niech on będzie znakiem Bożego miłosierdzia, mocno przemawiającym do naszej wyobraźni. Niech budzi wiarę i nadzieję w wielkość Bożego miłosierdzia. O Bożym miłosierdziu przypomina nam także witraż ukazujący św. Siostrę Faustynę.

Innym przejawem kultu Bożego miłosierdzia jest Święto Miłosierdzia. O tym była już wzmianka w poprzednim punkcie tego rozważania (Dz. 49). Był to jakby zwiastun dotyczący tego święta, które należy do najwyższych rangą nabożeństw do Bożego miłosierdzia. W roku 1936 siostra Faustyna otrzymała takie przesłanie: „Córko moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i

schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzności miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzności miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzności moich, pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699).

W Wilnie będąc, usłyszała: „Proś wiernego sługę mojego (chodzi to o bł. ks. Michała Sopoćkę, jej spowiednika – ks. A.S.), żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu moim, że kto w dniu tym przystąpi do źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego. O, jak bardzo mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość moją, ale nie wierzą w dobroć moją. Raduj się serce moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem” (Dz. 300 n).

Pod datą 17 lutego 1937 roku zanotowała nasza Święta słowa Pana Jezusa: „Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki. Sekretarko mojego miłosierdzia, pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu moim, bo blisko jest dzień straszliwy.

dzień mojej sprawiedliwości” (Dz. 965).

Kolejnym przejawem kultu Bożego miłosierdzia jest **Koronka do Bożego Miłosierdzia**. Modlitwę tę poddyktował św. Faustynie Pan Jezus 13 września 1935 roku. Przytaczam jej przeżycia i okoliczności w całości:

„Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jej przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie uszłyszczanymi” (Dz. 474).

„Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas” (Dz. 475).

„Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczył wczoraj*. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: *Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mego, odma-*

wiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw, odmówisz jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, i „Wierz w Boga”, następnie na paciorkach „Ojcie nasz” mówić będziesz następujące słowa: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przeblaganie za grzechy nasze i świata całego”; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odmawiać następujące słowa: „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem” (Dz. 476).

W „Dzienniczku” można znaleźć bliższe wytłumaczenie na czym polega ta modlitwa i jakie przymioty mieć powinna. Łączy się z pełnieniem dobrych uczynków, a przy tym winna być pokorna, wytrwała, zgodna z wolą Bożą. Owoców Bożego miłosierdzia dostąpią konający, jeśli w ich obecności będzie odmawiana ta modlitwa: „Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i porusza się wnętrzości miłosierdzia mego, dla bolesnej męki Syna mego” (Dz. 811).

Pan Jezus objawił s. Faustynie moc tej modlitwy: „Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napelnę duszę ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. (...) Napisz: *Gdy te koronkę przy konającym odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny*” (Dz. 1541).

Przytacza obietnicę Pana: „Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie” (Dz. 754).

Pisząc o Bożym Miłosierdziu należy także uwzględnić **Godzinę Miłosierdzia**. Wiąże się ona z godziną śmierci Zbawiciela na krzyżu: „Przy-

pominam ci, córko moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wystawiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko moja, staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij moje serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograź się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia mego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, Bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę” (Dz. 1572).

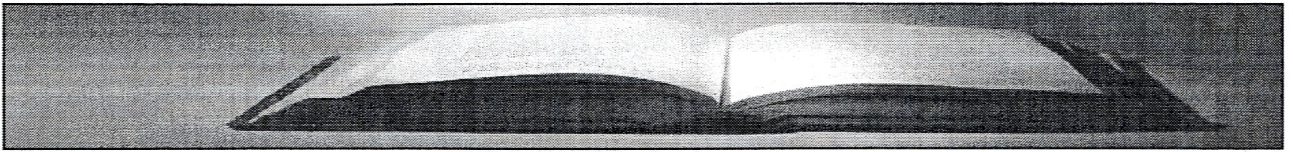
W zakres posłannictwa s. Faustyny Kowalskiej wchodzi również **szerzenie czy rozwój czci Miłosierdzia**. Odpowiedni tekst mówi wprost: „*Dusze, które szereg cześć miłosierdzia mego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia mego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w zdroju miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość*” (Dz. 1075). A punkt następnym:

„Napisz: *Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach mego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki. Jak boleśnie rani mnie niedowierzanie mojej dobroci. Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności*” (Dz. 1076).

Odpowiadając na te wymagania, trzeba powiedzieć, że miłosierdzie Boże można szerzyć przez słowa, uczynki i modlitwę, przez osobistą postawę życiową. Wszystko to powinno wpływać z nadprzyrodzonej wiary.

ks. Andrzej Skiba

¹ M. Bochenek, Z Łagiewnik na cały świat, w: Nasz Dziennik, czwartek, 21 września 2017, s. 18.



LECTIO DIVINA

Nierozzerwalność małżeństwa (Łk. 16, 18)

**Każdy, kto oddał swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo;
i kto oddaloną przez męża bierze
za żonę, popełnia cudzołóstwo.**

Lectio (Czytanie i zrozumienie Pisma)

Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem (Rdz. 2, 24). Tak więc opis biblijny z Księgi Rodzaju, mówi o ustanowieniu przez Boga małżeństwa, mężczyzny i kobiety. Taki był zamysł Boga, aby ich związek złączony miłością obłubieńczą służył do przekazywania życia następnym pokoleniom, do czego z natury został powołany. *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną.* (Rdz. 1, 28). Jeżeli w dyspucie z Jezusem na temat małżeństwa i rozwodów, faryzeusze często powoływali się na Mojżesza i dopuszczony w 24 rozdziale Powt. Prawa list rozwodowy, to pierwotna wola Boża była inna: *Lecz na początku tak nie było* (Mt. 19, 8). Bóg w Starym Testamencie jest zdecydowanie przeciwny rozwodom: *Jeśli ktoś, nienawidząc, oddał żonę swoją, mówi Pan, Bóg Izraela - wtedy stał się winny gwałtu. Mówi Pan Zastępów. Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie!* (Mt. 2, 16). Nierozzerwalny charakter przymierza małżeńskiego ma swoją przyczynę w odwiecznym porządku stworzenia, dlatego Jezus odrzuca każdy powód uznawany za prawo do rozwodu a przywraca pierwotny plan Boga, opisany w Księdze Rodzaju.

Meditatio (Spojrzenie i prze-myślenie siebie w świetle Słowa Bożego).

Słowa tej perykopy są dobrze zrozumiałe, jasne i czytelne a jednak człowiek często lekceważy i narusza to przykazanie. Obecnie znaleźliśmy się w jakimś „chocholim tańcu” negującym wszystkie dotychczasowe wartości; gdzie zdrada małżeńska jest dowodem poszukiwania prawdziwej miłości, rozwód staje się wyrazem prawa do miłości i ułożenia sobie życia, rozwiązłość dowodzi miłości niczym nieskrępowanej, a wolne związki to znak pragnienia i dojrzwania do miłości. Kompletnie nieporozumienie! Gdzie w tym wszystkim jest deklarowana miłość, wierność i uczciwość małżeńska? W naszym katolickim kraju rozpada się prawie co trzecie małżeństwo a w niektórych miastach jak

np. w Łodzi rozwodzi się co drugie. *Lecz na początku tak nie było* (Mt. 19, 8). Żyjemy w mentalności rozwodowej. Bezrefleksyjnie oglądamy seriale i inne programy tv gdzie rozwody i postawy amoralne traktowane są jako rzecz normalna a aktorzy i celebryci szczytujący się wieloma związkami, urastają do rangi autorytetu. Powoli wchodzimy w taką rzeczywistość, gdzie rozwód wydaje się być normą, a trwale małżeństwo staje się „wyjątkiem”. Beztraska rozwodowa doprowadza do jeszcze jednej tragedii. Rośnie liczba dzieci pozbawionych miłości i ciepła rodzinnego, określanych „sierotami rozwodowymi,” dotkniętych bólem z powodu rozejścia się rodziców, dzieci posiadających wiele lęków i złych doświadczeń przed wejściem we własną dorosłość. Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś, „każde małżeństwo jest drogą do świętości, chociaż czasem może to być droga krzyżowa”. Trudności mogą pojawić się w każdym małżeństwie, nawet w tym najlepszym, i na każdym etapie, nie rozwiążemy ich jednak o własnych siłach, potrzebna jest poparta modlitwą Boża Łaska i chęć twórczego działania, chociażby we Wspólnocie Trudnych Małżeństw „Sychar”. Współpracując z Jezusem Chrystusem-Bogiem, w każdej sytuacji nawet po ludzku patrząc beznadziejnej, możliwe jest odrodzenie małżeństwa. *Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37)

Oratio (Zwrócenie się do Boga)
Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie. (Iz. 54, 10). Panie, przez Ciebie zostaliśmy stworzeni na Twój obraz i podobieństwo, i jak Ty kochasz nas miłością niezmienną i absolutnie wierną, tak nasza miłość a szczególnie uczucie łączące małżonków powinno być stałe i wierne budowane na słowach Apostoła Narodów: *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość*

nigdy nie ustaje... (1 Kor. 13, 5-7). Panie Jezule, który jesteś wcieleniem Boskiej miłości i prawdy, obdarz wszystkie zagrożone małżeństwa cudem przemiany. Przemieniaj małżeńskie urazy w przebaczenie, oziębłość w żar miłości, szorstkość w delikatność, słowa przykre w pełne czułości, smutek w radość, a obojętność w pragnienie bycia razem. Oby w każdym odrodzonym małżeństwie objawiała się Twoja Boska miłość i Twoja chwała. Amen.

Contemplatio (Czas bycia z Bogiem, sam na sam)

Musicie zawsze powstawać!

Możecie rozerwać swoje fotografie i zniszczyć prezenty.

Możecie podeptać swoje szczęśliwe wspomnienia i próbować dzielić to, co było dla dwojga.

Możecie przeklinać Kościół i Boga.

Ale Jego potęga nie może nic uczynić przeciw waszej wolności.

Bo jeżeli dobrowolnie prosiłście Go, by dobrowolnie związał się z wami... On nie może was „rozwieść”

To zbyt trudne?

A kto powiedział, że łatwo być człowiekiem wolnym i odpowiedzialnym.

Miłość się staje.

Jest miłością w marszu, chlebem codziennym.

Nie jest umebłowana mieszkaniem, ale domem do zbudowania i utrzymania,

a często do remontu.

Nie jest triumfalnym „TAK”,

ale mnóstwem „tak”,

które wypełniają życie pośród mnóstwa „nie”.

Człowiek jest słaby, ma prawo zbłądzić!

Ale musi zawsze powstawać i zawsze iść.

I nie wolno mu odebrać życia, które ofiarował drugiemu; ono stało się nim.

Michael Quoist

Przygotował: Adam Zubik

Grupa Biblijna

32 Niedziela zwykła – 12.11.2017.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo za zmarłych z wypominek.
2. Jutro, w poniedziałek, zapraszamy klasy trzecie Gimnazjum na spotkanie przed bierzmowaniem, które będzie w drugą niedzielę Wielkiego Postu; na wtorek zaś zapraszamy klasy dru-
- gie Gimnazjum. Zapraszamy na Mszę świętą, a po niej spotkanie. Prosimy, aby tych spotkań nie opuszczać, gdyż czasu nie ma za wiele, a nade wszystko chodzi o formację duchową.
3. W następną niedzielę, trzecią miesiąca, nabożeństwo do św. Rity: Msza święta o 12.30, a po niej nabożeństwo.
4. Zgromadzenie Sióstr od Aniołów dziękuje nam za ofiary pieniężne złożone w dniu 28 października w kwocie 6365 zł. W zakończeniu s. Anna Mroczek, napisała: „Bóg, który nie daje się prześcignąć w hojności, niech darzy Was wszystkich swą Opatrznością”.

Intencje mszalne

Od 13.11 do 19.11.2017r.

- 13.11.2017 **PONIEDZIALEK**
 6.30 + Klaudiusz Dembicki – int. od koleżanek i kolegów z Urzędu Poczto-
 wego Sanok I
 7.00 + Bolesław – int. od rodziny
 Solonów
 7.30 Za ++ rodziców Stefanię i Wła-
 dysława Małeckich
 18.00 1. + Maria Lewek (greg.)
 2. + Maria Czajkowska i + Marek Czaj-
 kowski
 3. + Zofia Lubińska
- 14.11.2017 **WTOREK**
 6.30 + Jan Jasiński w 6 rocz. śmierci
 7.00 + Cecylia Bilko – int. od kuzy-
 na Stanisława Wójcika
 7.30 + Ks. Adam Sudół 5 rocz. śmierci
 18.00 1. Msza w intencji ++ poleca-
 nych w wypominkach
 2. + Maria Lewek (greg.)
 3. + Ks. Adam Sudół 5 rocz. śmierci
- 15.11.2017 **ŚRODA**
 6.30 + Cecylia Bilko – int. od ku-
 zynki Celiny z rodziną
 7.00 + Bolesław – int. od Roberta
 i Agaty z rodziną
- 7.30 Dziękczynno-błagalna
 w intencji rodziny.
 18.00 1. + Maria Lewek (greg.)
 2. + Antoni Rolnik – int. od Janiny
 i Zofii
 3. + Władysław Szychowski – int. od
 koleżanek żony
- 16.11.2017 **CZWARTEK**
 6.30 + Cecylia Bilko – int. od Rena-
 ty i rodziny Gancarz
 7.00 ++ z rodziny Jadczyznów,
 Sobczyków i Zielińskich
 7.30 + Maria, + Zofia i + Józef
 18.00 1. + Maria Lewek (greg.)
 2. + Urszula i + Józef
 3. + Ryszard Zaleski – int. od współ-
 pracowników córki zmarłego firma
 TRANSNG SANOK
- 17.11.2017 **PIĄTEK**
 6.30 + Marian Kałwa
 7.00 + Ludwika (f), + Stefania (f),
 i + Franciszka (f)
 7.30 1. + Bolesław – int. od chrzest-
 nych: Jana, Wojciecha, Agaty
 2. + ks. Tomasz Grzywna
 18.00 1. + Maria Lewek (greg.)
 2. + Władysław Szychowski – int. od
- sąsiadów z Nowosielec
 3. + Marian i ++ dusze w czyśćcu cier-
 piące
- 18.11.2017 **SOBOTA**
 6.30 + Józefa (f) Kałwa
 7.00 + Magda Piech i Maciej Pitera
 7.30 + W int. Józefy i Jana w 50 rocz-
 nicę ślubu – int. dziękczynno-błagal-
 na
 18.00 1. + Maria Lewek (greg.)
 2. + Ryszard Zaleski – int. od rodziny
 Kandefarów z Iwonicza
 3. O zdrowie i błogosławieństwo Boże
 dla rodzin z Róży 15 św. Weroniki
- 19.11.2017 **NIEDZIELA**
 6.30 Za ++ z rodziny Iwaneczków
 8.00 O zdrowie i błogosławieństwo
 Boże dla Sióstr z Róży św. Józefa
 9.30 + Witold Wołoszczak – int. ofia-
 rowana z okazji imienin
 11.00 + Marian Leszczyński
 w 30 rocz. śmierci
 12.30 + Maria Lewek (greg.)
 16.00 Za parafian
 18.00 + Władysław Szychowski –
 int. od sąsiadów

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com